Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GRATIS

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | WTOREK, 6 CZERWCA 1950 ROKU | Nr [illegible] (1434)

Granica na Odrze i Nysie

wieczną granicą pokoju i przyjaźni

między demokratycznymi Niemcami a Polską Ludową

Przybycie delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Warszawy



Tow. Walter Ulbricht

WARSZAWA (PAP). — Dnia 5 bm. przybyła do Warszawy delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej w składzie: wicepremier Walter Ulbricht, minister handlu zagranicznego Georg Handke, wicemin. spraw zagranicznych Anton Ackermann i wiceminister planowania Bruno Leuschner. Delegacji towarzyszy szef misji dyplomatycznej R. P. w Berlinie Jan Izydorczyk. Na granicy delegacja powitana została przez dyrektora departamentu ministerstwa spraw zagranicznych Stanisława Gajewskiego.

Na dworcu głównym delegację rządową N. R. D. powitali: przew. Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, wicepremier Hilary Minc, minister handlu zagranicznego Tadeusz Gede, wicemin. spraw zagranicznych Stanisław Leszczycki, wicemin. finansów Witold Trąmpczyński, dyrektor departamentu MSZ Maria Wierna, dyrektor protokółu dyplomatycznego MSZ Henryk Birecki i wyżsi urzędnicy PKPG, MHZ, Min. Kultury i Sztuki oraz Ministerstwa Finansów.

Obecny był również szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie ambasador Friedrich Wolf na czele personelu misji i wicemin. finansów NRD Willi Rumpf, który przybył do Warszawy w sobotę, 3 bm.

* * *

WARSZAWA (PAP). — Premier R. P. Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 5. VI. br. w obecności podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów tow. Jakuba Bermana oraz szefa Misji Dyplomatycznej R. P. w Berlinie ambasadora Jana Izydorczyka, delegację rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej w osobach: p. wicepremiera Walter Ulbrichta, p. ministra Georga Handke, p. wiceministra Willi Rumpfa.

Delegacji rządowej NRD towarzyszył szef misji dyplomatycznej NRD w Warszawie — ambasador Friedrich Wolf.

WARSZAWA (PAP). — Szef delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej wicepremier Walter Ulbricht wraz z wiceministrem planowania Bruno Leuschnerem złożyli w dniu 5. VI. br. wizytę wicepremierowi Hilaremu Mincowi.

* * *

WARSZAWA (PAP). — Minister handlu zagranicznego NRD Georg Handke złożył w dniu 5. VI. br. wizytę ministrowi Handlu Zagranicznego Tadeuszowi Gede.

WARSZAWA (PAP). — Wiceminister spraw zagranicznych Anton Ackermann w towarzystwie szefa Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki demokratycznej ambasadora Friedricha Wolfa złożył w dniu 5. VI. br. wizyty sekretarzowi generalnemu MSZ — ambasadorowi Stefanowi Wierbłowskiemu i podsekretarzowi stanu w MSZ Stanisławowi Leszczyckiemu. W rozmowach uczestniczył szef Misji Dyplomatycznej R. P. w Berlinie ambasador — Jan Izydorczyk.

Wyciągamy ręce do wieczystej przyjaźni

Przemówienie wicepremiera NRD tow. Ulbrichta

WARSZAWA (PAP). — W czasie powitania delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej na dworcu głównym w Warszawie, wicepremier rządu NRD Walter Ulbricht wygłosił następujące przemówienie powitalne:

„Wielce szanowny Panie Wicepremierze, panowie Ministrowie, szanowni Przyjaciele!

Dziękuję wam najserdeczniej za przyjacielskie przyjęcie, zgotowane naszej delegacji. **Mam zaszczyt przekazać narodowi polskiemu oraz Prezydentowi Polski Ludowej Panu Bolesławowi Bierutowi jak również Premierowi Cyrankiewiczowi braterskie pozdrowienia od Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Pana Wilhelma Piecka i Premiera Grotewohla.**

Przybyliśmy do stolicy Polski Ludowej jako **przedstawiciele nowych Niemiec — Niemiec demokratycznych, miłujących pokój. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszystkie postępowe siły w Niemczech zdają sobie w pełni sprawę, ile niewypowiedzianych cierpień wyrządziły dawne Niemcy narodowi polskiemu. Te właśnie Niemcy pruskie stały na przeszkodzie narodowemu rozwojowi Polski. Parcie na wschód reakcyjnych imperialistycznych sił Niemiec doprowadziło do najbardziej barbarzyńskiego napadu, do najokrutniejszej wyprawy niszczycielskiej niemieckiego faszyzmu przeciw Polsce. Dopiero zwycięstwo odniesione przez bohaterską Armię Radziecką pod wodzą Generalissimusa Stalina nad faszyzmem hitlerowskim, przyniosło wolność naszemu ludowi pracującemu i tym samym otworzyło nową kartę w dziejach Niemiec. Uważam, że możemy z całą pewnością stwierdzić, iż zniszczenie faszyzmu hitlerowskiego przez Armię Radziecką i stworzenie nowego, demokratycznego ładu w Niemczech położyło podwaliny pod nowe stosunki między miłującymi pokój demokratycznymi Niemcami, a Polską Ludową.**

Żywotne interesy zarówno narodu niemieckiego jak i polskiego wymagają utrzymania pokoju. Agresywne plany imperializmu Stanów Zjednoczonych, który okupuje zachodnie Niemcy i wzbrania się przed podpisaniem traktatu pokojowego z narodem niemieckim, zagrażają dziełu pokojowej odbudowy w Niemieckiej Republice Demokratycznej, a także w Polsce i w Związku Radzieckim. Głównym zadaniem narodu niemieckiego jest więc pozyskanie większości ludności Niemiec zachodnich dla zakazu bomby atomowej, a także przeszkodzenie wszelkimi siłami przekształceniu Niemiec Zachodnich w wojskową bazę wypadową przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, przeciwko Polsce i innym krajom demokracji ludowej oraz przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Żywotne interesy narodu niemieckiego i polskiego wymagają przyjacielskiej współpracy. Nie ma już więcej żadnych przeciwieństw między demokratycznymi Niemcami, a Ludową Demokratyczną Polską. Granica na Odrze i Nysie jest naszą wspólną granicą pokoju. Poprzez te granice wyciągamy dłonie do wieczystej przyjaźni z narodem polskim. Nadeszła pora, aby ostatecznie ułożyć wszelkie sprawy przyjacielskiej współpracy między obu państwami. Zbratanie przedstawicieli młodzieży polskiej i niemieckiej młodzieży miłującej pokój z okazji ogólnoniemieckiego zlotu w Berlinie, stanowiło żywy wyraz tej nowej przyjaźni.

Dziękuję raz jeszcze najserdeczniej za przyjacielskie przyjęcie, które zgotowaliście naszej delegacji. Jestem przekonany, że obrady nasze z waszym Rządem przyczynią się do dalszego umocnienia współpracy we wszystkich dziedzinach, między obydwoma pokój miłującymi narodami".

Odpowiedź wicepremiera tow. H. Minca

Wicepremierowi Ulbrichtowi odpowiedział wicepremier tow. Hilary Minc:

„W imieniu Rządu Polskiego serdecznie witam przybyłą do Warszawy delegację rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wicepremierem Ulbrichtem na czele. Nowe Niemcy, Niemcy demokratyczne, kierowane przez prezydenta Piecka i premiera Grotewohla, Polska Ludowa traktuje jako ośrodek pokoju i jako dobrego sąsiada. Granica na Odrze i Nysie wspólnie przez nas i przez Niemcy demokratyczne za granice pokoju uznana nie dzieli nas, lecz łączy.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej, pomoc wielkiego Związku Radzieckiego i pomoc Wielkiego Stalina umożliwia narodowi niemieckiemu wkroczenie na nowe tory, usuwanie śladów przeszłości, umożliwia zbudowanie zjednoczonych, demokratycznych, miłujących pokój Niemiec.

Nie ulega wątpliwości, że przyjazd delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wicepremierem Ulbrichtem na czele będzie stanowił ważny moment i ważny etap w rozwoju stosunków polsko-niemieckich.

Nie ulega wątpliwości, że pobyt tej delegacji w Warszawie przyczyni się w dużym stopniu do rozwiązania szeregu kwestii gospodarczych i kulturalnych i do zacieśnienia wzajemnych, przyjaznych, dobrosąsiedzkich stosunków.

Życzę niemieckiej delegacji rządowej, życzę wicepremierowi Ulbrichtowi owocnego i dobrego pobytu w Warszawie".

STAŁY ROZWÓJ

naszych stosunków handlowych z Niemiecką Republiką Demokratyczną

Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie zapoczątkowane zostały w r. 1946 przez zawarcie pierwszej umowy handlowej z ówczesnym zarządem Radzieckiej Strefy Okupacyjnej.

O dynamice rozwoju wzajemnych obrotów mówią następujące dane: w r. 1948 obroty były trzykrotnie większe niż w r. 1947, w r. 1949 — pięciokrotnie większe.

Ten stały rozwój obrotów handlowych z naszym zachodnim sąsiadem wynika z kilku przyczyn. Pierwsza z nich to osiągnięcia gospodarki rozbudowy gospodarczej obydwu krajów. Polska w latach 1947 — 1949 zwycięsko zrealizowała swój Plan Trzyletni. Niemiecka Republika Demokratyczna w r. 1949 z nadwyżką zamknęła pierwszy rok swego Planu Dwuletniego, którego całkowitej realizacji spodziewać się można w najbliższych tygodniach.

Stosunki gospodarcze Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej oparte są na zasadzie wzajemnych korzyści obu partnerów. Gwarancją stałego rozszerzania naszej współpracy gospodarczej w przyszłości jest pomyślne zrządkowanie wymiany handlowej na zasadzie planowości, ścisłe powiązanie tej wymiany z potrzebami planów narodowych, realizowanych w obu krajach.

W chwili obecnej, Polska zajmuje drugie po Związku Radzieckim miejsce w handlu zagranicznym Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ta zaś zajmuje w naszym bilansie handlowym jedno z czołowych miejsc.

Główne artykuły dostarczane przez nas Niemieckiej Republice Demokratycznej to węgiel, koks, wyroby walcowane, chemikalia i artykuły żywnościowe. Główną natomiast pozycję naszego importu stanowią dobra inwestycyjne. Dostawy inwestycyjne z Niemieckiej Republiki Demokratycznej już w r. 1949 stanowiły poważną pozycję w naszej gospodarce. W roku bieżącym i na stępnych latach sześciolecia Polska korzystać będzie jeszcze w większym stopniu z tego importu, opartego o szeroko rozbudowany przemysł Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zwłaszcza przemysł maszynowy.

Z możliwości przemysłu Niemieckiej Republiki Demokratycznej społeczeństwo polskie poznało się na ostatnich Międzynarodowych Targach Poznańskich. To, co zobaczyliśmy na Targach w pawilonie niemieckim, było ilustracją wielkiego asortymentu i wysokiej jakości produkcji przemysłu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Widzieliśmy tam liczne dźwigi, m. in. dźwigi suwnicowe dla ciężkiego przemysłu, niezbędne dla modernizacji transportu wewnętrznego, samochody ciężarowe i ciężką lokomotywę elektryczną.

W dziale obrabiarek do metali widzieliśmy liczne typy obrabiarek półautomatycznych i automatycznych. W dziale maszyn dla przemysłu przetwórczego uwagę zwracały liczne maszyny drukarskie i introligatorskie, niezbędne dla rozbudowy naszego przemysłu poligraficznego, maszyny włókiennicze, piekarskie, urządzenia chłodnicze itd.

W dziale elektrotechniki, Niemiecka Republika Demokratyczna produkuje ciężkie prądnice i motory, a także aparaty rentgenowskie, sprzęt telekomunikacyjny itd.

Szczególnie bogato przedstawia się niemiecka produkcja w dziale aparatów i narzędzi precyzyjnych i optycznych, niezbędnych dla rozbudowy nowoczesnego przemysłu.

Polska ze swej strony w miarę planowej rozbudowy gospodarczej może oferować coraz większe ilości coraz to nowych towarów.

Równolegle do wymiany handlowej realizowana jest polsko-niemiecka współpraca techniczno-przemysłowa, która daje obu państwom możność wymiany doświadczeń. Dalszy rozwój wszystkich dziedzin współpracy gospodarczej między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną odpowiada najżywotniejszym interesom obu krajów.

Nowy sukces górników

Kopalnie „Bolesław Chrobry" i „Maurice Thorez" — przodują w wydobyciu węgla

WAŁBRZYCH (PAP). — Dolnośląskie zjednoczenie przemysłu węglowego wykonało w maju plan wydobycia w 100,8 proc. W piątym miesiącu pierwszego roku Planu 6-letniego górnicy dolnośląscy po raz piąty przekroczyli plan wydobycia.

Sukces ten cały Dolny Śląsk wita ze szczerym zadowoleniem. Świadczy to o tym, że osiągnięcia pierwszych czterech miesięcy nie były krótkotrwałym zrywem, lecz, że sukcesy górników zagłębia oparte są na dobrze zaplanowanej i zorganizowanej pracy.

Przodujące miejsce po raz piąty z rzędu zdobyła kopalnia „Bolesław Chrobry".

Świetny sukces odniosła w maju również załoga kopalni im. Maurice Thoreza, wykonując plan wydobycia w 108 procentach, co jest najlepszym wynikiem kopalni w roku bieżącym.

Dzieci Paryża manifestują

na rzecz pokoju i przyjaźni między narodami świata

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, *na stadionie Bouffalo odbyła się w niedzielę potężna i wzruszająca manifestacja 50 tys. dzieci i 25 tys. dorosłych w ramach obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka — pod hasłem walki o pokój, a w szczególności o zakaz broni atomowej.*

Udział w przygotowaniach do tego obchodu wzięło kilkadziesiąt organizacji demokratycznych, przede wszystkim kobiecych i młodzieżowych jak również Komunistyczna Partia Francji, partia socjalistów jednościowych, CGT, bojownicy o wolność i pokój itd.

Na trybunie honorowej zasiedli *Eugenie Cotton* jako przewodnicząca, *Yves Farge, Francois Leclercq, gen. Petit,* delegat radziecki do Międzynarodowej Federacji Młodzieży Demokratycznej *Orlow, Jeannette Vermeersch, Duclos, le Leap, Courtade* oraz wiele innych wybitnych osobistości z życia politycznego, związkowego i kulturalnego.

Obchód rozpoczął się kilkugodzinną defiladą dzieci ze wszystkich dzielnic Paryża i z miejscowości podmiejskich. Dzieci, przybrane w barwne stroje ludowe i pomysłowe kostiumy *manifestowały na cześć pokoju, w obronie prawa do życia, nauki i radości.*

Defiladę otwierało 4 sportowców niosąc kosz pełen kwiatów, a wśród nich — troje drobnych dzieci. Na licznych transparentach widniały napisy: *„Chcemy żyć! Żądamy prawa do wakacji i zdrowia! Chleba i róż dla wszystkich! Pomożemy naszym rodzicom w rozpowszechnianiu Apelu Sztokholmskiego! Chrońcie nas, nasze matki, podpisując Apel Sztokholmski!*

Szczególną uwagę zwracała grupa dzieci vietnamskich, które śpiewały wspólnie z dziećmi francuskimi specjalnie na ten dzień napisany dziecięcy hymn pokoju. W grupie tej niesiono transparent z napisem, domagającym się zawarcia pokoju z Vietnamem.

Inne hasła domagały się chleba i pracy dla rodziców dzieci francuskich.. Grupa dzieci pracowników poczt i telegrafów niosła transparenty z napisami: *„Żądamy przeznaczenia na szkoły miliardów wydawanych na wojnę!"*

Gdy przed trybuną ukazały się sieroty po bohaterach ruchu oporu, rozstrzelanych przez hitlerowców, wszyscy obecni na trybunie honorowej powstali z miejsc. Niesiony napis głosił: *„Nie chcemy więcej sierot wojennych"!*

Dzieci z Aubervilliers manifestowały na cześć swego wielkiego przyjaciela prof. Joliot-Curie.

W pewnej chwili, ku zachwytowi młodocianych i starszych widzów wzbiły się w powietrze setki białych gołębi, symbolizujących pokój.

Do zebranych dzieci wygłosiła serdeczne przemówienie *Eugenie Cotton,* przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych. Mówiła ona o konieczności walki w imię piękna, dobra, sprawiedliwości i pokoju, wytłumaczyła dzieciom jakim nieszczęściem dla ludzkości i dla nich samych byłaby wojna atomowa. Przemówienie swe Eugenie Cotton zakończyła okrzykiem: *„Niech żyje Międzynarodowy Dzień Dziecka"!* podchwycony przez dziesiątki tysięcy dzieci.

Delegacja dzieci wręczyła mówczyni symboliczną gołębicę pokoju, ułożoną z białych kwiatów.

Członek Krajowej Rady Bojowników o Wolność i Pokój — Prevost odczytał rezolucję rady w sprawie kampanii sztokholmskiej.

Po odśpiewaniu przez zebranych specjalnie na ten dzień skomponowanego hymnu pokoju i po odegraniu Marsylianki rozpoczęła się bogata część artystyczna.

Wreszcie mała dziewczynka odczytała przed mikrofonem orędzie dzieci francuskich do dzieci świata, podkreślające *powszechne braterstwo narodów oraz konieczność obrony pokoju. Kolorowe baloniki rozniosły to orędzie w tysiącach egzemplarzy po okolicach.*



Lud włoski broni pokoju!

Przemówienie tow. Palmiro Togliatti

na potężnej manifestacji pokojowej w Rzymie

RZYM (PAP). — Na 100-tysięcznym wiecu w Rzymie, poświęconym IV rocznicy istnienia republiki włoskiej i otwarciu kampanii ogólno-narodowej zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, zabrał głos PALMIRO TOGLIATTI, sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej, witany owacyjnie przez zebranych.

Na początku swej mowy, Togliatti przypomniał, że komuniści prowadzą nieustannie walkę o zjednoczenie narodu włoskiego.

— Chcieliśmy jedności — powiedział Togliatti — ponieważ wiedzieliśmy, że tam gdzie jedności nie ma, powstaje reżim panowania i przywilejów, reżim, przy którym dążenia małej grupy ludzi uprzewilejowanych uzyskują przewagę nad ogólnymi interesami kraju. Tego rodzaju reżim nie jest republiką.

Następnie Togliatti mówił o głębokich sprzecznościach, które cechują obecną sytuację Włoch. Polityka obecnego rządu — stwierdził mówca — jest sprzeczną z prawem. Powinniśmy zdać sobie sprawę z powagi wytworzonej sytuacji. Nie da się rządzić długo krajem wbrew uczuciom najbardziej postępowej części narodu. My, kierownicy partii proletariackich, wiemy to dobrze i nie wątpimy, że wiedzą to również ludzie, którzy nami rządzą. Gdy ludzie ci udają pewność siebie, gdy udają, że są pewni swej przyszłości, — wiedzą, że kłamią i wiedzą, że usiłują oszukać naród.

Ustrój, który opiera się na tak głębokich przeciwieństwach, nie może ostać się długo dążeniom, wypływającym z najszerszych warstw narodu.

Cieszę się — mówił dalej Togliatti — że mogę przemawiać dzisiaj, w dniu, kiedy z inicjatywy organizacji, której działalność objęła wszystkie kraje — organizacji obrońców pokoju — również we Włoszech zaczyna się wśród obywateli zbieranie podpisów na rzecz zakazu broni atomowej, która była dotąd głównym narzędziem zastraszania w ręku imperialistów, usiłujących zdemoralizować narody i pozbawić je wiary w przyszłość, a narzucić im wiarę w rzekomą nieuchronność wojny lub swego zwycięstwa.

Podpis jednego człowieka nie ma być może żadnego znaczenia, ale ma z pewnością znaczenie manifestacja jedności milionów, dziesiątków milionów, setek milionów ludzi, ma znaczenie manifestacja jedności 200 milionów obywateli ZSRR, przeszło 400 milionów obywateli Chińskiej Republiki Ludowej, wielu milionów obywateli europejskich krajów demokracji ludowej! Do nich zaś powinny przyłączyć się setki milionów obywateli krajów Europy Zachodniej i Ameryki.

W Rzymie i we wszystkich innych miastach Włoch rozpoczęła się już kampania zbierania podpisów, odzwierciedlająca dążenie do pokoju. Kampania ta powinna objąć wszystkich ludzi bez względu na przekonania polityczne i wierzenia religijne. Wyniki są już poważne. Codziennie wpływają doniesienia o nowych sukcesach. Np. na dwóch przedmieściach Rzymu wszyscy mieszkańcy podpisali Apel Sztokholmski.

Gratulując serdecznie tych sukcesów wszystkim uczestnikom akcji pokojowej Togliatti stwierdził na zakończenie, że obecny masowy wiec mieszkańców Rzymu symbolizuje nadzieję i przekonanie, że siły pokoju sparaliżują niebezpieczeństwa zagrażające republice z którejkolwiek bądź strony i że republika stanie się rzeczywiście ustrojem całego ludu włoskiego, zjednoczonego w pokoju, pracy i wolności.

Po zlocie niemieckiej młodzieży demokratycznej

JAK DO TEGO DOSZŁO

Chcecie wiedzieć, co jest podstawą przełomu w świadomości młodzieży i narodu niemieckiego, przełomu, który w tak wspaniały sposób ujawnił się w czasie zlotu niemieckiej młodzieży demokratycznej — zastanówcie się nad wyżej przytoczonymi słowami ze wstępu do, jedynej w swoim rodzaju, ustawy o udziale młodzieży w budowie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

„Imperializm niemiecki wykorzystywał dla swych celów młodzież niemiecką. W interesie monopolistów i junkrów niemieckich całe wychowanie podporządkowane było sprawie przygotowania i prowadzenia grabieżczych wojen.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest fundamentem nowych, demokratycznych i pokojowych Niemiec. Nie ma w niej miejsca dla monopolistycznej i junkierskiej reakcji zainteresowanej w wojnie. Kluczowe pozycje gospodarki Republiki należą do narodu“.

Co trzeba było zrobić, aby olbrzymia, przygniatająca większość młodzieży w Republice na stałe włączyła się do szeregów młodzieży pragnącej pokoju i walczącej o pokój?

Trzeba było raz na zawsze i nieodwołalnie złamać te siły społeczne w Niemczech, które pragną nowej wojny. Trzeba było złamać zbrodniczą potęgę koncernów, trustów i wszelkich innych monopoli kapitalistycznych oraz potęgę junkierskich właścicieli ziemskich. Monopoliści i junkrzy byli siłą napędową agresji niemieckiej. Gdyby monopoliści i junkrzy zachowali swoje pozycje w ekonomice i polityce kraju, nicby się w Niemczech nie mogło zmienić i kraj ten byłby, tak jak był nim do 1945 r., siedliskiem wojny i agresji. Tak jest w Niemczech Zachodnich, gdzie, przy poparciu monopolistów amerykańskich, monopoliści i junkrzy rządzą dziś tak samo, jak rządzili za czasów Hitlera. Przy ich to pomocy amerykańscy imperialiści przekształcają Niemcy Zachodnie w bazę wojenną dla wyprawy przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

We wschodniej części Niemiec przy pomocy radzieckich władz okupacyjnych skonfiskowano majątki monopolistów i junkrów i odebrano im wszelką możność oddziaływania na życie kraju. Wschodnia część Niemiec w swej strukturze politycznej, społecznej i ekonomicznej stała się wskutek tego INNYM krajem, jakościowo odmiennym od starych grabieżczych i imperialistycznych Niemiec. Oto granitowa podstawa, na jakiej można budować i na jakiej w rzeczywistości buduje się w Republice nowy system wychowania.

O wszystkich tych faktach poinformował nas na samym wstępie naszego pobytu w Niemczech, bo na samej granicy, 17-letni młodzieniec, w niebieskiej koszuli Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ). **Wszedł do naszego przedziału we Frankfurcie nad Odrą i miał wysiąść po kilkunastu minutach jazdy. Tak dalece przejął się jednak swoją rolą gospodarza Republiki — za jakiego słusznie uważa — że dojechał z nami do samego Berlina i jeszcze na peronie w Berlinie kończył swój wykład, wspomagany aktywnie przez całą grupę chłopców i dziewcząt, którzy przysłuchiwali się nas w czasie podróży.**

Słuchałem uważnie co mówi mój młody towarzysz i patrzyłem na jego pełną zapału twarz. Jakże różniło się oblicze tego młodego chłopca niemieckiego od twarzy młodych ludzi, które oglądałem w tymże samym Frankfurcie i Berlinie w 1947 r. Gdzie się podziały apatia, zniechęcenie, nieufność i całkowity brak wiary w przyszłość, jakie cechowały młodych Niemców przed trzema laty? Ci, których widzieliśmy teraz to byli INNI ludzie. Nie patrzyli spode łba. W niczym nie przypominali ludzi wykolejonych i gotowych do każdej straceńczej decyzji. To byli ludzie świadomi, wiedzący czego chcą i przekonani, że dążą jedynie słuszną drogą do wielkiego celu, jakim jest pokój — **pokojowa odbudowa i przyjazna współpraca z ludźmi innych narodów.**

Ten sam zapał i te same śmiałe i otwarte oblicza świadomych budowniczych pokojowego jutra widzieliśmy w czasie manifestacji zlotowej. Widzieliśmy, jak wspaniałe, podziwu godne wyniki może dać demokratyczne wychowanie, oparte na granitowym fundamencie demokratycznej gospodarki i polityki. Cały 700 - tysięczny pochód był jedną wielką manifestacją przyjaźni dla Związku Radzieckiego, dla Polski i dla całego obozu pokoju.

„Pozdrawiamy Stalina“, „Pozdrawiamy bohaterski Komsomoł“, „Komsomoł — naszym wzorem“ — tysiące młodych ust powtarzały te hasła z taką siłą, że trzęsły się stare mury, pamiętające Fryderyków. **Tysiące rąk witały przedstawicieli radzieckich, wśród których był i „prawdziwy człowiek“ z opowiadania Polewoja, legendarny lotnik bez nóg — Meresiejew. A wraz z hasłami i okrzykami na cześć Związku Radzieckiego — ostoi pokoju światowego — okrzyki i hasła na cześć Polski Ludowej. Portrety Prezydenta Bieruta, tysiące emblematów ZMP, tysiące biało - czerwonych proporczyków, transparenty z polskimi napisami — wszystko to były zewnętrzne przejawy ogromnej, szlachetnej i owocnej pracy nad wytworzeniem nowego, przyjaznego stosunku do Polski Ludowej. Polityczna zaś podstawa tej przyjaźni sformułowana była na ogromnym transparencie, niesionym na całej szerokości jezdni przez 32 młodych chłopców: „Granica na Odrze i Nysie, — granicą pokoju“.**

Młody mój rozmówca na trasie Frankfurt — Berlin miał rację. **Niemiecka Republika Demokratyczna jest czymś zupełnie innym, niż stare imperialistyczne i grabieżcze Niemcy. Tej Niemieckiej Republice życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju.**

J. Kowalewski

Przywódcy kongresu Trade-Unionów — na polecenie City i Wall-Street — nawiązali „przyjaźń“ z faszystowską kliką Tito.



„Sługa dwóch panów“

Nikczemne chwyty propagandowe faszystowskiej kliki Tito

W swoim czasie Hitler, usiłując oszukać światową opinię publiczną i wprowadzić w błąd prostych ludzi organizował różne wycieczki do Niemiec. Uczestnicy tych wycieczek „na własne oczy“ przekonywali się o „pokojowych dążeniach“ partii faszystowskiej i o rozkoszach „raju dla robotników“ w Niemczech. Propaganda goebbelsowska w prasie i przez radio rozpowszechniała owe „wrażenia naocznych świadków“.

Tito również organizuje „wycieczki“ do Jugosławii. Zarówno ta, jak i inne stosowane przezeń metody dowodzą, że **nie potrafił on wymyślić nic nowego i kroczy śladami Hitlera. Mosze Piade i Dżilas — wierni uczniowie Goebbelsa zmobilizowali cały swój aparat propagandowy, który nie szczędził słów, by opisać „wrażenia“ zwerbowanych „wycieczkowiczów“.**

W ostatnich czasach przybrała szczególnie na sile gorączkowa akcja propagandowa pachołków Dżilasa. Wykonując polecenia swych mocodawców i nie szczędząc dolarów **dobierają oni w Europie zachodniej grupki „turystów“ i posyłają ich do Jugosławii.**

Tak np. niejaki Carlo Cutolo, ściśle związany z rządzącą oligarchią titowską, przy pomocy jugosłowiańskiego ambasadora w Rzymie Iwekowicza zebrał 36 „byłych partyzantów“ i pojechał wraz z nimi do Jugosławii. Większość „turystów“ była przekupiona przez wywiad jugosłowiański. Pozostali **pod naciskiem trudności materialnych i bezrobocia poszli na lep nęcących obiecanek luksusowej wycieczki i cennych podarunków. W Belgradzie ludzi tych przedstawiono jako „reprezentantów“ mas pracujących.**

Za amerykańskie pieniądze jugosłowiańscy „dyplomaci“ rozwijają w wielu krajach **gorączkową działalność** i szperając gdzie się da **montują i klecą grupki z najróżniejszego rodzaju podejrzanych elementów.** Francuskie organizacje demokratyczne zdemaskowały niedawno tego rodzaju działalność ambasady jugosłowiańskiej w Paryżu, która zaczęła wydawać gazetkę „La Brigade“ agitującą młodzież francuską, by pojechała zwiedzać Jugosławię. Gdy agitacja ta okazała się nieskuteczna, rząd jugosłowiański zawarł oficjalną umowę z Francją w sprawie wymiany studentów. W ten sposób **rząd klerykała Bidault przyszedł z pomocą rządowi faszysty Tito.**

O tym, jak wielkie znaczenie klika belgradzka przywiązuje do „wycieczek“ z Zachodu świadczy fakt, że **Tito osobiście przyjmuje „delegatów“ i rozmawia z nimi całymi godzinami. Trzeciego maja przyjął on „partyzantów“ włoskich z Cutolo na czele i porucznika norweskiego Stranda, a dzień przed tym rozmawiał z grupą młodych Amerykanów, podróżujących po Europie.**

Tito oświadczył im, że „buduje lepszą socjalistyczną przyszłość dla młodzieży“. Młode wałkonie amerykańskie, zabijające czas w Europie, były zachwycone gościnnością, jaką okazano im w Lublanie, Zagrzebiu i Belgradzie. Raczyli oni przyrzec Tito, że poświadczą, iż rzeczywiście „buduje on socjalizm“ i że faszystowski reżym, panujący w Jugosławii jest zaiste prawdziwym rajem na ziemi.

W tym samym czasie zwiedzało Jugosławię 6 działaczy angielskich Trade Unionów. W rozmowie z korespondentami gazet burżuazyjnych, akredytowanymi w Belgradzie, ci „bezstronni świadkowie“ również stwierdzili, że w Jugosławii „rzeczywiście buduje się socjalizm“. Jeden z nich zapewniał nawet, że **„socjalistyczna“ Jugosławia przegoniła „socjalistyczną“ Wielką Brytanię. Teraz brak już tylko świadectwa faszysty Franco lub przewodniczącego komisji do badań działalności antyamerykańskiej w USA, że banda Tito — to „prawdziwi socjaliści“!**

Na temat **prawdziwych celów wycieczek do Jugosławii wygadali się głupi agenci Rankowicza, którzy uwili sobie gniazdka wśród emigrantów jugosłowiańskich, przebywających we Francji. Agenci ci grupami lub indywidualnie niejednokrotnie zwiedzali Jugosławię. Ostatnio wysłali oni dziękczynne pismo do titowców, w którym wręcz oświadczyli: „przyrzekamy wam raz jeszcze, że będziemy wiernymi głosicielami prawdy o budowie socjalizmu w Jugosławii“.**

Sens organizowanych do Jugosławii „wycieczek“ polega na tym, by **klice Tito stworzyć reputację „bojowników o socjalizm“ wtedy gdy została ona całkowicie zdemaskowana jako agentura szpiegowska wywiadu angielskiego i amerykańskiego. Wszyscy pamiętają zeznania Rajka i Brankowa na procesie w Budapeszcie oraz zdemaskowanie Trajczo Kostowa i jego bandy na procesie w Sofii. Dla światowej opinii demokratycznej stało się rzeczą oczywistą, jak mocne nici wiążą obecną belgradzką klikę rządzącą z Waszyngtonem i Londynem. Reprezentanci kliki Tito zostali sromotnie wypędzeni ze wszystkich międzynarodowych organizacji demokratycznych.**

Był to niezwykle silny cios zadany dywersyjnym planom anglo - amerykańskich podżegaczy do nowej wojny, ponieważ dla imperialistów wartość kliki Tito, jako bandy międzynarodowych prowokatorów polega właśnie na jej „socjalistycznej masce“. Dlatego też imperialistyczna prasa anglo - amerykańska zaczęła nagle gorąco bronić faszystów belgradzkich. Wszystkie reakcyjne, burżuazyjne i pseudo - socjalistyczne gazety zaczęły obszernie podawać „socjalistyczne“ przemówienia i wywiady Tito, Kardela, Dżilasa i Piade. Wszystkie rozgłośnie burżuazyjne powtarzały i powtarzają w kółko wściekłe ataki antyradzieckie, płynące z Belgradu. W ciągu ostatnich 2 lat imperialiści anglo - amerykańscy powiększyli przeszło dwunastokrotnie moc rozgłośni jugosłowiańskich. Przed kilku dniami oficjalna jugosłowiańska agencja telegraficzna Tanjug podała wiadomość, że „w Jugosławii zbudowano 7 radiowych stacji nadawczych, przy tym niektóre z nich są najsilniejsze w Europie“. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, w jakim celu inżynierowie amerykańscy instalują najpotężniejsze stacje radiowe w Jugosławii. Monopoliści amerykańscy zaopatrują te stacje we wszystkie materiały nie wyłączając propagandowych. Mobilizuje się całą agenturę anglo - amerykańskiego imperializmu po to, aby rozpowszechniać kłamstwa i oszczerstwa fabrykowane w Belgradzie.

Klika Tito organizuje wycieczki turystyczne do Jugosławii nie tylko w celach dywersji politycznych i antykomunistycznych, lecz również w tym celu, **by otumanić narody Jugosławii. W tym samym celu wykorzystuje się wypowiedzi osławionego działacza labourzystowskiego Zilliacusa, od dawna już zdemaskowanego, jako agenta podżegaczy wojennych. Titowcy najpierw stworzyli wokół Zilliacusa sztuczną aureolę sławy, obecnie zaś na pierwszych stronicach swych szmatławców drukują jego liczne wypowiedzi. Zilliacus stał się głównym adwokatem broniącym kliki Tito w oczach narodów Jugosławii. Błogosławi on wszystkie haniebne zbrodnie oprawcy Rankowicza i umacnia swym „autorytetem“** wszystkie bzdury, głoszone przez Mosze Piade.

O faszystowskich metodach propagandy titowskiej świadczą również niedawne prowokacyjne oświadczenia agencji Tanjug o wycieczce do Judosławii „demokratycznych studentów z Chin i Vietnamu“. Grupę „studentów“, którzy utracili wszelką łączność z ojczyzną przedstawia się w Belgradzie, jako reprezentantów nowych Chin i nowego Vietnamu. Ta ostatnia prowokacja obliczona jest na to, by wprowadzić w błąd narody jugosłowiańskie i przekonać je, że narody Wschodu popierają klikę Tito.

Narody jugosłowiańskie na swej własnej skórze odczuwają co oznacza „budownictwo socjalistyczne w Jugosławii“. Widzą oni, że Jugosławia w coraz większym stopniu staje się anglo - amerykańską bazą wypadową, że Tito nawiązuje przyjacielskie stosunki z greckimi monarcho - faszystami i coraz bardziej wydaje kraj i jego bogactwa na łup grabieży imperialistycznej. Terrorystyczny reżim faszystowski powoduje, że narody Jugosławii, zaczynają sobie zdawać sprawę z konieczności zdecydowanej walki z kliką Tito o powrót Jugosławii do rodziny demokracji i socjalizmu.

Kto jedzie do Jugosławii na zaproszenie kliki Tito, ten chcąc nie chcąc **staje się pachołkiem oprawców narodów Jugosławii.**

Spełniając swój obowiązek internacjonalisty w stosunku do mas pracujących Jugosławii, organizacje demokratyczne wszystkich krajów odmawiają utrzymywania jakichkolwiek stosunków ze szpiegowską kliką Tito.

To jednak jeszcze nie wystarcza. Należy koniecznie wzmóc czujność mas pracujących w stosunku do knowań szpiegowskiej kliki Tito i zdecydowanie demaskować jej agenturę. Partie komunistyczne spełniając swój obowiązek internacjonalistyczny wzmagają i muszą jeszcze bardziej wzmóc akcję, mającą na celu zdemaskowanie nowych chwytów bandy titowskiej.

Nie wolno tolerować dywersyjnej i prowokatorskiej działalności agentów anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych. Wśród demokratów wśród przodujących ludzi w każdym kraju nie może być miejsca dla tych którzy w jakimkolwiek bądź stopniu popierają szpiegowską klikę Tito.

(„O trwały pokój, o demokrację ludową“).

O stałe szkolenie i wychowywanie kadr propagandzistów

W zamieszczonym na łamach „Prawdy“ artykule wstępnym pt. **„O stałe wychowywanie i szkolenie kadr propagandzistów“** czytamy m. in.:

Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) rozwija ożywioną działalność na polu uzbrajania kadr oraz szerokich mas ludności pracującej w oręż idei marksizmu - leninizmu.

W roku szkolnym 1949/50 szkolenie partyjne objęło około 5 milionów członków i kandydatów partii. Szeroki rozmach działalności propagandowej Partii daje owocne wyniki we wszystkich dziedzinach budownictwa komunistycznego. Świadczy o tym dobitnie podwyższenie poziomu działalności partyjno - politycznej, rozwój nauki i kultury, wzrost uświadomienia komunistycznego mas.

Realizując wskazania Lenina i Stalina, Partia bolszewicka wychowała olbrzymią armię propagandzistów, która liczy obecnie w swych szeregach 300.000 osób.

Organizacje partyjne dokonały w ostatnich czasach poważnej pracy w dziedzinie **przygotowania kadr propagandzistów dla sieci szkolenia partyjnego: w roku 1949 przeszkolono na kursach 86.000 propagandzistów, przy czym wydatnie pomogły propagandzistom funkcjonujące stałe seminaria szkoleniowe. Dzięki temu zajęcia szkoleniowe w systemie oświaty partyjnej były w rb. lepiej zorganizowane i stały na wyższym poziomie ideowo - teoretycznym. Przeprowadzane obecnie w szkołach politycznych i kółkach szkoleniowych repetycje świadczą o niewątpliwym wzroście przygotowania politycznego komunistów.**

Zadania dalszego podwyższenia poziomu szkolenia marksistowsko - leninowskiego wymagają od organizacji partyjnych stałej troski o kadry propagandzistów. W ramach przygotowań do nowego roku szkolnego organa partyjne winny przede wszystkim zatroszczyć się, **aby we wszystkich kółkach, szkołach politycznych i seminariach kierowali szkoleniem wykwalifikowani propagandziści, rekrutujący się sposród należycie przygotowanych pod względem teoretycznym członków Partii.**

Komitet Centralny WKP (b) powziął uchwałę o zorganizowaniu w okresie letnim 1950 roku kursów szkolenia propagandzistów. Uchwała KC wytycza szeroki program szkolenia propagandzistów w celu podwyższenia ich poziomu ideowo-teoretycznego i kwalifikacji w dziedzinie metodyki nauczania. **Komitet Centralny Partii zobowiązał komitety obwodowe WKP (b) oraz komitety centralne partii komunistycznych republik związkowych do zorganizowania w okresie letnim, przy komitetach miejskich Partii, trzymiesięcznych kursów propagandzistów dla szkół politycznych i kółek szkoleniowych w miastach, przy czym kursy te mają być zorganizowane w ten sposób, aby ich słuchacze mogli pobierać naukę, nie odrywając się od zasadniczej pracy. Jednocześnie przy komitetach obwodowych WKP (b) i komitetach centralnych Partii republik związkowych zorganizuje się miesięczne kursy wiejskich propagandzistów dla szkół politycznych i kółek szkoleniowych, przy czym słuchacze tych kursów zostaną zwolnieni na okres szkolenia od zasadniczej pracy.**

Kursy przeszkolą 25.000 propagandzistów, rekrutujących się spośród członków organizacji partyjnych kołchozów, ośrodków maszynowych, sowchozów oraz spośród terenowych organizacji partyjnych. Prócz tego zorganizuje się kursy kierowników seminariów dla propagandzistów, które obejmą 8.200 słuchaczy.

Działalność szkoleniowa na kursach da dobre wyniki, pod warunkiem, że komitety partyjne będą konkretnie kierować tą działalnością i będą wnikliwie śledzić proces szkolenia. Wykłady i prowadzenie zajęć seminaryjnych powierzyć należy kierowniczym działaczom partyjnym, prelegentom komitetów partyjnych oraz najlepszym siłom spośród kierowników kadr oraz wykładowców podstaw marksizmu - leninizmu na wyższych uczelniach. Sprawując kierownictwo nad kursami, organizacje partyjne winny dbać, aby słuchacze mogli się kształcić aktywnie i samodzielnie, aby mogli gruntownie przestudiować dzieła klasyków marksizmu - leninizmu. Kursy mają dopomóc propagandzistom w tym, aby równolegle z podwyższeniem poziomu teoretycznego, mogli oni opanować metodykę nauczania w szkołach i kółkach szkoleniowych, aby mogli gruntownie przestudiować metody pracy propagandowej.

Kłótnie wśród włoskich sługusów dolara

Jedną ze spraw, które stoją na porządku dziennym odbywającej się obecnie w Kopenhadze konferencji COMISCO, jest sytuacja w obozie włoskich prawicowych socjalistów.

Na poprzedniej konferencji COMISCO (która odbyła się w marcu rb.) przywódcy socjal-zdrajców zażądali od włoskich prawicowych socjalistów zjednoczenia wszystkich prawicowych ugrupowań socjalistycznych Włoch, — jako nieodzownego warunku ich udziału w COMISCO. Zjednoczenia tego dotychczas nie osiągnięto, co wielce niepokoi, zarówno przywódców COMISCO, jak i ich imperialistycznych mocodawców.

Włoska prawica socjalistyczna przeżywa poważny kryzys — rozpadła się ona na szereg grup, przy czym przywódcy ugrupowań kłócą się między sobą o kierowniczą rolę w obozie prawicowo - socjalistycznym. Wśród ugrupowań tych wymienić należy: „Socjalistyczną partię włoskich mas pracujących“, na której czele stoi Saragat, „Związek niezależnych socjalistów“ — pod przewodnictwem Ignazio Silone oraz tzw. „Autonomistów“, z Romitą na czele. Na „Zjeździe Zjednoczeniowym“, który odbył się we Florencji w grudniu r. ub., ugrupowania Romity i Silone oraz część dawnych członków partii Saragata, z Mondolfo i Faravelli na czele, zorganizowali tzw. „Jednolitą partię socjalistyczną“. Nie zlikwidowało to jednak stanu chaosu w obozie prawicowych socjalistów; wręcz przeciwnie, **klótnie pomiędzy saragatowcami a stronnikami Romity jeszcze bardziej się wzmogły.**

Jaka jest przyczyna kryzysu politycznego, który przeżywa obecnie włoska prawica socjal-demokratyczna? **Dlaczego partia Saragata, która podczas ostatnich wyborów do parlamentu (18 kwietnia 1948 r.) otrzymała 2 miliony głosów, utraciła obecnie nie tylko wpływy w masach, ale również niemal 50 proc. swoich członków?**

Odpowiedź na te pytania wynika bezpośrednio z samej analizy aktualnej sytuacji wewnątrz-politycznej Włoch. Od chwili wyborów upłynął dostatecznie długi okres czasu, aby oszukana część mas ludowych mogła się przekonać o antyludowym charakterze polityki, realizowanej przez partię rządzącą (partię chrześcijańsko-demokratyczną) przy wydatnym poparciu prawicowych socjalistów. Polityka ta polega na sabotowaniu — w myśl „planu Marshalla“, a więc w myśl dyrektyw monopolistów amerykańskich — odbudowy gospodarczej kraju, na skutek czego produkcja przemysłowa i rolna Włoch nie osiągnęła dotąd poziomu przedwojennego. **Polityka ta oznacza: dalsze obniżenie się stopy życiowej narodu, stały wzrost kosztów utrzymania; powoduje ona, że w kraju istnieje obecnie 4 milionowa armia całkowicie lub częściowo bezrobotnych, szaleje terror policyjny, a Włochy przekształcają się w bazę wojenną imperializmu amerykańskiego. Za wszystko to ponoszą odpowiedzialność — obok kierownictwa partii chrześcijańsko - demokratycznej — również zasiadający w rządzie de Gasperi'ego saragatowcy.**

Po zdemaskowaniu swego właściwego oblicza przez udział w „amerykańskim“ rządzie de Gasperi'ego, saragatowcy uciekli się do manewru chwilowego ustąpienia z gabinetu: opuścili go na okres od 31 października 1949 r. do 27 stycznia 1950 r. Twierdzili przy tym, iż powrócili do rządu rzekomo dopiero po uwzględnieniu przez de Gasperi'ego ich ultymatywnych żądań, sformułowanych w „duchu zasad socjalistycznych“. **Oszustwo zbyt przejrzyste, aby masy ludowe nie rozeznały go.**

Jednym z jaskrawych dowodów fiaska politycznego saragatowców jest powstanie „Jednolitej partii socjalistycznej“.

Mając na uwadze fakt, iż rośnie zarówno niezadowolenie mas pracujących z polityki de Gasperi'ego, jak również ich opór, grupa awanturników politycznych spod znaku prawicowych socjaldemokratów, z Romitą na czele, postanowiła odseparować się pozornie od kierownictwa chadeckiego, proklamować uroczyście „przejście do opozycji“. W tym celu członkowie partii Romity potępiają rzekomo politykę rządu, odmawiają udziału w nim i deklarują formalnie swoją opozycję wobec paktu atlantyckiego. W rzeczywistości popierają oni całkowicie politykę de Gasperi'ego i twierdzą, że ponieważ pakt został już zawarty, nie należy z nim walczyć, lecz „wykorzystać go w celach pokojowych“. W jaki sposób zamierzają to przeprowadzić, można osądzić choćby tylko z ich wystąpień przeciw akcji w obronie pokoju i akcji przeciwko wyładunkowi broni amerykańskiej!

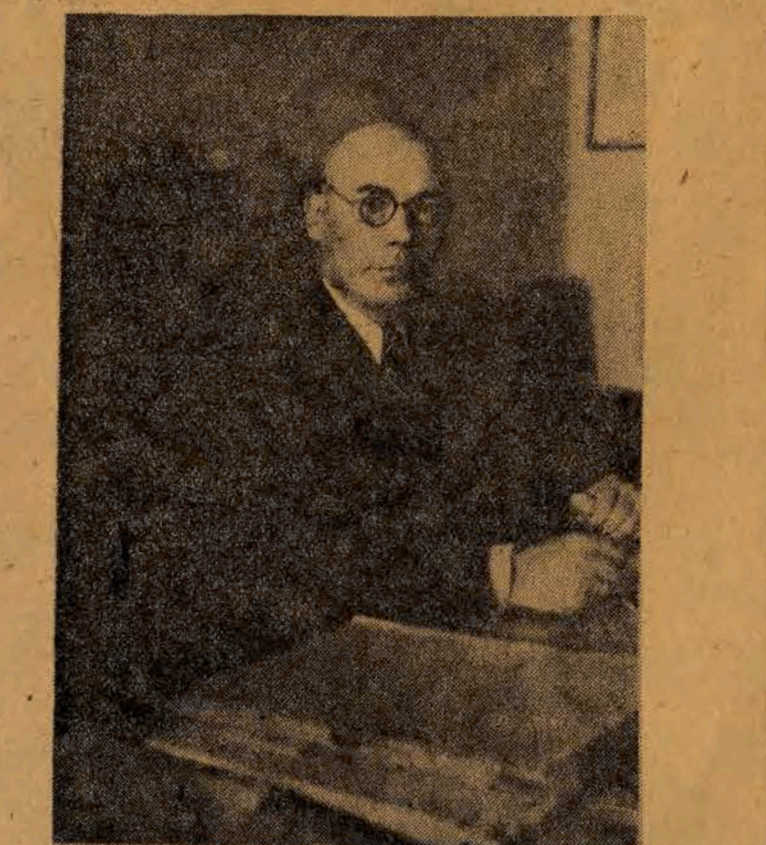
Kryzys w łonie włoskich prawicowych socjalistów nadal się pogłębia. Usiłowania Romity i Saragata w kierunku jego osłabienia nie dają żadnych rezultatów. Szerokie masy narodu włoskiego zdają sobie coraz lepiej sprawę, że jedynie partia komunistyczna i będąca z nią w jednolitym froncie partia lewicowych socjalistów, z Nennim na czele, stają w obronie żywotnych interesów narodu. Masy pracujące Włoch coraz ciaśniej zespalają swe szeregi wokół sztandaru pokoju i demokracji. Co się tyczy włoskich prawicowych socjalistów, tych zaciekłych wrogów klasy robotniczej — niedaleki już prawdopodobnie jest dzień, kiedy historia wyrzuci ich ostatecznie do lamusa.

N. Charin.

Nasze najbliższe zadania

Prace Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi

Wywiad z Przewodniczącym Prezydium Rady Narodowej tow. Marianem Minorem



Ujednolicenie organów władzy administracyjnej stało się w Łodzi dnia 24 maja br. faktem dokonanym. W wyniku historycznej reformy cała władza w naszym mieście spoczęła w ręku jednolitych organów władzy terenowej. Wybory prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — to pierwszy, najważniejszy etap, to stworzenie zespolonego kierownictwa działalnością i wszelkimi przedsięwzięciami Rady Narodowej. Na czele prezydium Rady Narodowej naszego miasta stanął tow. MARIAN MINOR, zastępca członka KC PZPR, znany w Łodzi działacz polityczny i społeczny.

Chcąc poinformować naszych czytelników o zadaniach, jakie stawia przed sobą na najbliższą przyszłość Prezydium Rady Narodowej w dziedzinie poprawy warunków komunalnuch klasy robotniczej Łodzi, zwróciliśmy się do przewodniczącego Rady — tow. Mariana Minora, z prośbą by przedstawił nam plan pracy Prezydium Rady na rok bieżący.

O 33 proc. więcej wody

Najpilniejszą potrzebą naszego miasta — mówi tow. Marian Minor — to **rozwiązanie problemu braku wody.** Jeszcze w tym roku podejmujemy odpowiednie kroki, aby **zwiększyć dostawę, a więc i konsumcję wody z sieci miejskiej o 33 procent.** W naszych łódzkich warunkach wymagać to będzie dużego wysiłku ze strony robotników i dyrekcji Wydziału Wodociągów i Kanalizacji przy Prezydium Rady. Duży **nacisk równocześnie kładziemy na rozbudowę sieci studzien na terenie Łodzi.** Przystępując do tych prac, Prezydium przeznaczyło na ten cel 10 milionów złotych, co pozwoli na wykonanie najpilniejszych **remontów i zbudowanie nowych studzien w ośrodkach robotniczych.**

Rozpoczęte w tej chwili przygotowania **do realizacji zadań Planu 6-letniego w dziedzinie zaopatrzenia w wodę nie powinny przesłonić zagadnienia konieczności budowy i konserwacji studzien znajdujących się przy zakładach produkcyjnych.** Położymy szczególny nacisk, by **sprawą tą zajęły się sumiennie centralne zarządy przemysłów, ponoszące odpowiedzialność za ciągłość produkcji.**

W dziedzinie **rozbudowy sieci kanalizacyjnej** na przedmieściach przedsięwzięte zostaną poważne roboty na **Kozinach, Ogrodowej, Obrońców Stalingradu, Nowotki,** a więc w **dzielnicach robotniczych.** Plany rozszerzenia sieci sprzyjać będą podjęciu współzawodnictwa między poszczególnymi odcinkami i wymagać będą poważnego wysiłku ze strony całego Prezydium w celu zapewnienia ciągłości dostaw materiałów budowlanych.

Kwestia mieszkaniowa

Drugim palącym zagadnieniem, które rozwiązywane będzie w sposób **słuszny i celowy,** likwidujący resztki gospodarki kapitalistycznej — jest **sprawa mieszkaniowa.** Zakwaterowanie, przeniesienie z walących się domów do ośrodków podmiejskich do chwili obecnej ponad 400 rodzin jest dość dużym sukcesem naszej polityki mieszkaniowej. Jednakże **całkowite rozwiązanie problemu mieszkaniowego,** obok akcji remontowej, **przyniesie dopiero budownictwo mieszkań robotniczych przez ZOR.** Według oceny Prezydium Rady, **w tym roku będą przedterminowo wykonane roboty przy budowie bloków na Starym Mieście, oraz na osiedlu im. Marchlewskiego,** w obrębie którego znajdą się również indywidualne domki robotnicze. Jeszcze w r. bieżącym **przystąpimy na szeroką skalę do budowy domów indywidualnych,** dzięki uzyskaniu na ten cel od Rady Państwa sumy 250 mil. zł.

Przedterminowe wykorzystanie kredytów inwestycyjnych na budownictwo mieszkaniowe w r. b. pozwoli nam na rozwinięcie robót w roku 1951 tak, aby kredyty dwukrotnie zwiększone w porównaniu do roku 1950 można było całkowicie wyczerpać.

Akcja remontowa, pomimo pewnej poprawy w tej dziedzinie, wciąż jeszcze napotyka na duże trudności wskutek **zbyt formalistycznych, mechanicznych metod pracy Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. FGM zbyt sztywno, a więc nieżyciowo operuje środkami finansowymi, opóźniając w ten sposób, tempo robót remontowych.**

Ujednolicenie terenowej władzy państwowej winno ulepszyć i uczynić bardziej elastyczną działalność lokalnych komitetów FGM. Spełnić one mogą zadawalająco swe zadanie pod warunkiem ścisłego kontaktu z masami pracującymi przy oparciu wytycznych swej pracy o istotne potrzeby klasy robotniczej.

Komitety FGM nie miały dotychczas bezpośredniego kontaktu z robotami remontowymi, cała ich praca polegała przede wszystkim na mechanicznym segregowaniu podań w sprawach remontowych, **bez wnikania w prawidłowe układanie kosztorysów robót,** co stwarzało trudności Miejskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu przy przeprowadzaniu operacji finansowych.

Z tego rodzaju praktyką trzeba najszybciej skończyć — podkreśla tow. Minor.

Komunikacja

Prezydium Rady Narodowej nakreśliło plany usprawnienia komunikacji na terenie naszego miasta. Już wyraźnie można zaobserwować zjawisko, że robotnicy i pracownicy obecnie łatwiej niż dawniej, mogą docierać do swych zakładów pracy. Po nadejściu **w najbliższym czasie szesnastu silników,** wyruszą na miasto nowe wozy tramwajowe. Również **budowa nowej arterii komunikacyjnej — Stodolniana — Al. Kościuszki przyniesie dalszą poprawę w tej dziedzinie.**

Najpoważniejszą pracą zmierzającą do polepszenia stanu komunikacji będzie **przedłużenie autostrady warszawskiej — ulicą Strykowską w prostej linii do śródmieścia.**

Na budownictwo ulic i konserwacje nawierzchni w dzielnicach robotniczych przeznaczono w tym roku **poważne sumy.** Prace te w niedalekiej przyszłości będą mogły być prowadzone szybciej i sprawniej, niż dotychczas, ponieważ w ostatnim czasie **Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe zakupiło nowy sprzęt mechaniczny.**

Rozległe plany przebudowy dróg i ulic wymagają **zwiększenia wytwórczości w betoniarni i kamieniołomach w Czernicach na Dolnym Śląsku.** Ostatnio Prezydium Rady przeprowadziło inspekcję, która wykazała niedostateczną wydajność pracy w betoniarni. **Prezydium wzięło udział w jednej z narad produkcyjnych w betoniarni.** W wyniku narady postanowiono **zwiększyć produkcję elementów betonowych o 100 procent,** co nie powinno przedstawiać trudności przy odpowiednim zreorganizowaniu procesu produkcji. To samo stwiedziło Prezydium **w cegielniach miejskich, gdzie również spowodowało zwiększenia planów produkcyjnych.**

Zaopatrzenie ludności

Wzrastający wśród ludności Łodzi popyt na artykuły przemysłowe i spożywcze zobowiązuje MHD do dalszej rozbudowy sieci handlowej drogą pełnego wykorzystania sum inwestycyjnych, przeznaczonych na ten cel. Na kierownictwo sklepów handlu uspołecznionego spada również obowiązek **podniesienia kultury handlu, wychowania nowego pracownika sklepowego, którego cechować winien socjalistyczny styl pracy.** Na tym odcinku wiele jeszcze pozostało do zrobienia.

Dzięki dalszej rozbudowie sieci placówek zbiorowego żywienia przyczynimy się do odciążenia wielu kobiet czynnych zawodowo od prac związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego.

Pogłębianie więzi z klasą robotniczą i walka z biurokratyzmem

Stałe zacieśnianie kontaktu Prezydium Rady Narodowej z klasą robotniczą naszego miasta, organizowanie **zebrań Rady w zakładach produkcyjnych,** pozwoli głębiej wniknąć w potrzeby klasy robotniczej naszego miasta i pozwoli lepiej je zaspokajać. **Powoływanie mas pracujących do uczestnictwa w pracach Rady, do udziału w pracach komisji — kontakt ten jeszcze bardziej pogłębi. Pozwoli to na zmobilizowanie jak najszerszych rzesz ludności Łodzi do przeprowadzenia szeregu akcji likwidujących stopniowo zaniedbania, ciążące jeszcze na naszej gospodarce komunalnej.**

Pogłębienie więzi z klasą robotniczą pozwoli skutecznie **zwalczać występujące jeszcze tu i ówdzie przejawy biurokratyzmu i złego, starego stylu pracy, ludzi którzy nie potrafią lub nie chcą wypełniać swych obowiązków rzeczowo i sumiennie, narażając ludzi pracy na niepotrzebne formalności i na uciążliwą stratę czasu.**

Historyczny akt, jaki nastąpił dzięki ujednoliceniu władzy państwowej i przekazaniu jej radom narodowym, zmieni styl pracy i metody działania naszego w dziedzinie gospodarki komunalnej. Tę nową formę władzy ludowej która swój wyraz znajduje w radach narodowych, wypełni socjalistyczna treść, treść nieugiętej walki o systematyczną i stałą poprawę warunków bytu klasy robotniczej o zbudowanie socjalizmu.

Wywiad przeprowadziła
M. Zaleyska.

To i owo

Za odkrycie brudnej karty

Jeszcze słów kilka o ostatnich „darach" marshallowskich

„Nie za to — powiada przysłowie — ojciec tłukł syna, że grał w karty, lecz za to, że przegrał". Przypomina mi się, proszę was, to przysłowie, gdy chodzi o ostatni hazard graczy (ściślej — szulerów) amerykańskich, no, tea, wiecie, ze stonką ziemniaczaną... Bo, jak czytaliśmy, w związku — z wykryciem barbarzyńskiej zbrodni, tej z rzuceniem niszczycielskiego żuka Colorado na kartofliska i — przez pomyłkę — również na teren miast Niemieckiej Republiki Demokratycznej — amerykański sztab generalny powołał specjalną komisję celem „zbadania sprawy" i ukarania przestępczych, gangsterskich lotników USA, którzy brali udział W ROBACZYWYM NALOCIE.

Jak wiadomo, faktycznie sprawę „zbadano" i winnych „ukarano". Naganą, upomnieniem itd. Za to, że dokonali zbrodni? No, nie, skądże znowu, to by było sprzeczne z zasadami imperialistycznej szulerki. Lotnicy, biorący udział w operacji „robaki Marshalla — dla Europy", zostali surowo zganieni za to, że operację ową wykonali niefortunnie, że — krótko mówiąc — nie zachowując należnej ostrożności, odkryli jeszcze raz brudne karty amerykańskiego gangsterstwa.

Bo jakże to tak można, panowie lotnicy? Świństwo należy robić tak, aby nikt tego nie zauważył. Tego od panów wymagają chlebodawcy z urzędu wysokiego komisarza USA w Niemczech i z nierównie wyższego urzędu Departamentu Stanu w USA. Trzeba się bardziej ćwiczyć w SUBTELNYM BANDYTYZMIE, aby inspiratorzy zbrodni mogli w razie czego — jak np. w kryminalnym wypadku ze stonką — oświadczyć z niewinną miną: „stonka? Jaka stonka? My o niczym nie wiemy, to podła plotka...".

Wskutek nazbyt cynicznego zachowania się „stonkowego" lotnictwa — nie udało się p. Cloy'owi strugać wariata i odstawiać boguduchawinne niewiniątko. Za to tylko jedynie „biedni" piraci przestworza zostali „surowo upomnieni".

E. Tam

Wyciągamy naukę z własnych doświadczeń

K. D. Widzew usprawnia pracę ekip łączności miasta ze wsią

Socjalistyczna przebudowa wsi stanowi jedno z podstawowych założeń **Planu 6 - letniego.** Tym większe zatem obowiązki, tym odpowiedzialniejsze prace ciążą na **fabrycznych ekipach łączności miasta z wsią.**

Pragnąc mówić o zadaniach, jakie wytknęła sobie komisja naszej Dzielnicy w sprawie pobudzenia i pogłębienia ruchu łączności — muszę najpierw przedstawić dotychczasowe osiągnięcia naszych ekip oraz wykazać w ich poczynaniach braki, które z winy Komitetu, z winy niedostatecznego zainteresowania organizacji podstawowych powstały w ciągu ubiegłego i bieżącego roku.

BRAK DOSTATECZNEGO ZROZUMIENIA WAŻNOŚCI AKCJI

Przyczyną początkowych niepowodzeń był fakt, że niektórzy uczestnicy ekipy traktowali wyjazdy na wieś, jako wycieczki, a nie jako poważną pracę polityczną. Wiele organizacji partyjnych nie wykazało zrozumienia dla tej akcji. Na naszym terenie wystąpiło to najjaskrawiej **w PZPB Nr. 16,** gdzie Komitet Fabryczny w ogóle nie interesował się pracami ekipy i nie żądał sprawozdań od kierownika politycznego. Podobny stan istniał **w PZPB Nr. 21 i w „Azbeście".** Uczestnicy ekip stale zmieniali się, co wpływało ujemnie na przebieg pracy w terenie. W „Wifamie" zmieniali się tak że kierownicy polityczni. Uniemożliwiało to jakąkolwiek ciągłość pracy. Za każdym razem zaczynano od nowa, nie mogąc nawiązać ścisłego kontaktu z chłopami. Nie kładziono też odpowiedniego nacisku na regularne wyjazdy na wieś. Ekipa z PZPB Nr. 21 np. wyjechała w bieżącym roku tylko jeden raz.

TRZEBA PRZESZKOLIĆ WSZYSTKICH CZŁONKÓW EKIP

Podczas ubiegłego okresu Dzielnicowy Komitet Łączności zaniedbał tak ważne zagadnienie, jakim jest **przeszkolenie ideologiczne członków ekip.** Pozbawieni podstawowego oręża w pracy agitatorskiej, jaką mają prowadzić na wsi, uczestnikom ekip trudno było przekonać chłopów, o takiej czy innej kwestii. Nie przeszkolono nawet kierowników ekipy.

Dopiero teraz, gdy w kwietniu bież. roku kierownicy polityczni ekip ukończyli kurs ideologiczny, dała się zauważyć **znaczna poprawa wyników ich pracy.** W PMS, gdzie dotychczas ekipa pracowała bezplanowo, obecnie praca poszła lepiej. — Organizowane są odprawy przed wyjazdem i po powrocie, sporządza się sprawozdania.

Stałe odprawy, ustawiczny kontakt z członkami ekipy, ścisłe powiązanie ich działalności z organizacją partyjną, składanie sprawozdań na egzekutywie — to niezbędne warunki dobrej, planowej i wydajnej pracy ekipy łączności miasta z wsią. W chwili obecnej gdy wyrównując dawne zaniedbania organizacje partyjne obejmują szkoleniem około 65 procent wszystkich członków ekip, można się spodziewać, że wraz ze wzrostem świadomości ideologicznej coraz skuteczniejsze będą wyniki ich pracy w terenie.

WZMOCNIĆ AKTYW KOBIECY I MŁODZIEŻOWY

W najbliższym okresie dzielnicowa komisja łączności miasta z wsią poświęci większą uwagę sprawie **wzmocnienia aktywu młodzieżowego i kobiecego.** Z doświadczeń naszych wynika, że tam, gdzie w ekipie bierze udział mocny aktyw kobiecy, praca postępuje pomyślniej, mieszkańcy wsi szybciej decydują się na zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej.

Doświadczenia stwierdzają także że młodzież nasza, która od niedawna dopiero przechodzi szkolenie w ZMP, nie stała dotychczas na należytym poziomie, że występy zespołów świetlicowych, wykazywały niekiedy poważne braki. Nie było w nich akcentów łączności robotników i chłopów, nie podkreślano w dostatecznej mierze wagi sojuszu robotniczo-chłopskiego, będącego przecież fundamentem socjalizmu. Dlatego też kontrola pracy kierowników świetlic, programów, przygotowywanych przez zespoły świetlicowe, przyczyni się do podniesienia form propagandy, jaką ekipy prowadzą na wsiach.

WZOROWA PRACA EKIPY Z PZPB IM. 1 MAJA

Rozpatrując poczynania ekip łączności w naszej Dzielnicy, trzeba koniecznie kilka słów poświęcić **ekipie przy PZPB im. 1 Maja,** która wyróżniła się najlepszą, najbardziej wydajną pracą. Kierownik tej ekipy, **tow. Feliks Bednarek,** pionier łączności z wsią na naszym terenie, dzięki regularnym wyjazdom, odprawom, dzięki stałemu powiązaniu z członkami ekipy, z organizacją partyjną, **potrafił nadać właściwy kierunek współpracy robotników z chłopami.**

Ekipa z PZPB im. 1 Maja pierwsza zorganizowała spółdzielnię produkcyjną w Izabellowie (powiat Sieradz), demaskując na miejscu i paraliżując wrogą działalność bogaczy wiejskich. Ostatnio ekipa z Zakładów im. 1 Maja przyczyniła się walnie do zawiązania spółdzielni w **gromadzie Szewce Nagórne, organizując jednocześnie komitety spółdzielcze w dwóch innych wsiach.** Kobiety, biorące udział w tej ekipie, znane aktywistki partyjne i bezpartyjne, jak tow. tow. **Sierankowska, Anusik, Jędrych i inne,** dawno już znalazły wspólny język z kobietami wiejskimi, zakładając na wsiach liczne koła L. K. i Gospodyń Wiejskich.

Osiągnięcia ekipy z PZPB im. 1 Maja stanowią w wielu wypadkach wzór dla pracy pozostałych ekip.

USPRAWNIAMY NASZĄ PRACĘ

Na ostatnim posiedzeniu członków Dzielnicowego Komitetu Łączności w skład którego wchodzą kierownicy ekip, przedstawiciele VII Oddziału Związku Zawodowego Włókniarzy i Ligi Kobiet, opracowaliśmy wspólnie wytyczne dla naszej przyszłej działalności. Przede wszystkim więc Dzielnicowy Komitet Łączności zobowiązał się kontrolować działalność instruktorów ruchu łączności, analizować sprawozdania ekip, ustalać z kierownikami ekip program pracy oraz czuwać nad jak najszybszym przeszkoleniem wszystkich członków ekip. **Kierownicy polityczni przejrzą krytycznie skład personalny ekip, aby całkowicie zlikwidować zdarzające się jeszcze od czasu do czasu wypadki niewłaściwego zachowania się na wsi.** Celem zwiększenia udziału bezpartyjnych, Dzielnicowy Komitet Łączności apeluje do VII Oddziału Związku żeby położył nacisk na werbowanie do ekip **aktywistów związkowych oraz o podniesienie poziomu świetlic fabrycznych.**

Po wprowadzeniu w życie uchwał Dzielnicowej Komisji Łączności oraz uchwał egzekutywy KŁ PZPR w sprawie ruchu łączności miasta z wsią ekipy nasze pracować będą bezwątpienia sprawniej i lepiej, przyczyniając się w większym stopniu do socjalistycznej przebudowy wsi.

E. Taniewicz
Instruktor ruchu łączności miasta z wsią przy KD PZPR Widzew

Na froncie walki o dyscyplinę pracy

Coraz mniej nieusprawiedliwionych nieobecności i spóźnień

W dniu wczorajszym w **PZPDz Nr 1** w oddziałach nawijalni, apretury, gospodarczym i żłobku nie było ani jednego spóźnienia ani nieobecności.

Wczoraj rano w **PZPB im. F. Dzierżyńskiego** w oddziale B na pierwszej zmianie było 0,4 nieusprawiedliwionych nieobecności.

W **PZPW Nr 1** w cerowni i wydziale transportu wszyscy stawili się do pracy i nie było ani jednego spóźnienia. W tkalni nie przysłały usprawiedliwienia 2 osoby.

W **PZPW Nr 39** ubiegłej soboty w całych zakładach nie było ani jednego spóźnienia. Spośród 10 oddziałów tylko w pierwszym i czwartym zdarzyły się 3 nieusprawiedliwione nieobecności, w pozostałych wszyscy prócz chorych i urlopowanych, stawili się do pracy.

W Ośrodku Konfekcyjnym Nr 4 nie stawiła się do pracy bez usprawiedliwienia jedna osoba. Spóźnień nie było w ogóle.

Nasi korespondenci piszą

List z Nowej Huty

Junacy i ZMPowcy budują nowe miasto socjalistyczne

Budujemy pierwsze w Polsce miasto socjalistyczne. Nasza ZMP-owska organizacja stanęła do budowy Nowej Huty pod Krakowem. Zjechali się chłopcy z całej Polski, między innymi i z Łodzi, aby wspólnie budować pierwsze w kraju socjalistyczne miasto. Wielu z nas — to ochotnicy jak np. **kol. Bilski z Chojen (obecnie przodownik pracy i przewodniczący zarządu koła plutonu).**

Brygada nasza wykonuje przeciętnie 126 proc. normy. Nasi przodownicy — kol. Rybacki wykonuje 230 proc. normy, kol. Kwiecień — 310 proc., piątka z II komp. — 410 proc. normy.

Młodzież pracuje 4 dni w tygodniu po 6 — 8 godz., natomiast 2 dni uczy się zawodu i szkoli się. Mamy instrumenty muzyczne oraz własną orkiestrę, co tydzień przyjeżdża kino i różne zespoły artystyczne z fabryk lub szkół. Ponadto sami wyjeżdżamy do teatru, rozgrywamy mecze koszykówki, siatkówki lub piłki nożnej z różnymi zespołami z okolic i Krakowa. Mamy zespoły artystyczne i własną bibliotekę, radio i patefon dla naszych przodowników pracy, wesołe koncerty muzyczne.

Tak więc nasz dzień upływa na pracy, nauce i rozrywkach. Wielu z nas postanowiło już sobie pozostać na stałe w Nowej Hucie, by korzystać ze wszystkich tych dobrodziejstw, jakie może dać życie w mieście socjalistycznym.

H. Borysiak
korespondent „Głosu" z SP.

Były komisje — bolączki zostały

W magazynie tkalni oraz wątkarni oddziału I PZPB Nr 17 panują niewłaściwe warunki pracy, spowodowane niedostateczną wentylacją magazynów, w których ani jedno okno, ani jeden lufcik nie jest otwarty.

Nadomiar złego, obok w małym pomieszczeniu odbywa się parowanie wątku. Jest tak duszno i gorąco, że trudno wydajnie pracować. Przy odpowiedniej wentylacji, wszystkie te braki mogą być usunięte.

Pracownicy działu, to przeważnie kobiety w starszym wieku i inwalidzi, stale zwracają uwagę na te bolączki, na które jednak do tej pory nikt nie reaguje. Wprawdzie zainteresowały się nimi komisje z ramienia Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, lecz na tym się skończyło.

Czy naprawdę nie można zmienić warunków pracy we wspomnianych magazynach?

E. Kosiński
korespondent „Głosu" z PZPB Nr 17.

PROMYK

CZUWAJ

ŚWIĘTO RADOŚCI

W niedzielę, 4 czerwca b.r., cała młodzież harcerska Łodzi święciła uroczyście swe radosne, szczęśliwe święto — przyjęcia nowego prawa i przyrzeczenia. Od wczesnych godzin rannych, aż do chwili,, kiedy na ulicach miasta zabłysły światła elektryczne, dzieci łódzkie maszerowały, śpiewały, brały udział w zawodach sportowych, bawiły się w ciekawe gry. — Był to naprawdę Dzień Wielkiej Radości.

Donośne i mocne dźwięki orkiestry zwracają uwagę wszystkich przechodniów na Piotrkowskiej. W oknach pojawiają się coraz liczniejsze głowy ciekawych. Skąd dochodzi muzyka? Oto już widać! Więc Piotrkowską wchodzi szeroka, zwarta kolumna harcerzy. Idą przeróżnymi szykami i grupkami. Migają przed oczyma transparenty, las furkoczących szturmówek, rozpięte skrzydła modeli, łuki, piłki, oszczepy...

Maszerują radosne, dziecięce szeregi — przyszli budowniczowie i obrońcy swej Ojczyzny.

Mali chłopcy, w zielonych mundurkach, czerwonych chustkach, z przypiętymi do bluzy, pięknymi, błyszczącymi znaczkami harcerskimi, niosą transparent: „Książki dla wszystkich dzieci". Za nimi maszerują „książki", dziewczęta w białych bluzeczkach, trzymają przed sobą otwarte, ulubione książki. Grupa harcerek w białych fartuszkach — to pielęgniarki, które szkolą się na kursie w Ośrodku Medycznym, aby później, na koloniach, pomagać w pełnieniu ważnej służby w obronie zdrowia.

Idą dziewczęta i chłopcy w strojach gimnastycznych, niosą łuki, oszczepy, piłki, siatki, — to sportowe drużyny, które z ochotą wypełniają hasło, które otwiera ich pochód: — „Będziemy gotowi do pracy i obrony kraju". — Już z daleka widać nad kolumnami harcerek i harcerzy wielkie, białe litery POKÓJ. Niosą je harcerze, którzy są przyjaciółmi wszystkich dzieci na świecie, pragnących pokoju i szczęśliwej, braterskiej współpracy między narodami.

(W)

Nigdy, chyba jeszcze Park Ludowy nie gościł tyle dzieci, co w dniu 4 czerwca, w Dniu Święta Dziecka. Jak długi i szeroki rozbrzmiewał radosnym gwarem dziecięcych głosików. Radosny, bo atrakcji i rozrywek dla naszych najmłodszych było bez liku.

O tym, gdzie można coś ciekawego zobaczyć, informowały strzałki, umieszczone na drzewach. Czytamy na jednej: „Wywalczymy trwały pokój" i dalej. „Do placu Nr. 3. Występy teatru „Arlekin". Idziemy więc za wskazówkami. Za chwilę jesteśmy na placu. Zalany słońcem plac, pełen jest dzieci.

Na prowizorycznej scenie, zespół teatru „Arlekin" przedstawia bajkę: „O zajączku sprawiedliwym". Oczy dzieci śledzą z napięciem dzieje sporu Maćka z niedźwiedziem.

Słońce i świeże powietrze doskonale wpływają na nastrój dzieci i starszych, biorących udział w Festynie Pokoju.

Zieleń parku ożywiają czerwone chusty harcerek i harcerzy. Właśnie dwie małe harcerki podchodzą do kiosku z książkami, które umieszczone są w różnych punktach parku. Można tam kupić książki dla dzieci i młodzieży. Obok „Słonia Trombalskiego" — Tuwima, widzimy „Oblężenie Warszawy" — Przyborowskiego. Wielkie zainteresowanie wśród dzieci wzbudza ciekawa książka Anny Ulianowej, „Dziecięce i szkolne lata Lenina". Wzrok dzieci przyciągają kolorowe okładki bajeczek: „O upartym kotku", i „Kurku Czupurku"...

Idziemy teraz w przeciwną stronę parku. Czerwona strzałka prowadzi nas do stawu. Tu jeszcze jedna rozrywka, jeszcze jeden powód do radości. Roześmiane i szczęśliwe buzie dzieci sprawiają, że każdy powtarza słowo, umieszczone na strzałkach: „Wywalczymy trwały pokój".

Czekają nas jeszcze wspaniałe igrzyska sportowe na stadionie ŁKS „Włókniarz", gdzie drużyny harcerskie będą popisywać się swoją zręcznością i nabytą przez systematyczne ćwiczenia sprawnością fizyczną.

(Z)

Kolonie letnie - pod opieką harcerzy

Zbiórka drużyny skończona. Jurek i Franek wracają razem do domu. Ale wiesz—mówi Jurek — że ten nowy program kolonii letnich, o którym mówiliśmy dzisiaj na zbiórce to pierwszorzędny pomysł. Wyobrażasz sobie ile to nowych harcerzy zapisze się do nas 22 lipca.

— E tam, zawracanie głowy te nowe obozy — odburknął Franek. — W zeszłym roku to było byczo. Przynajmniej byliśmy sami i nikt się do nas nie wtrącał. A teraz.. pojedzie z nami pełno dzieciaków, którzy nie mają zielonego pojęcia o harcerstwie. Odeszła mnie po dzisiejszej zbiórce ochota na ten obóz.

— Jesteś wstrętny egoista i w ogóle harcerz to z ciebie żaden. Jurek był wyraźnie wzburzony. Nie posiadasz postawy harcerskiej. Zamiast starać się o pozyskanie nowych członków dla naszej organizacji, ty myślisz tylko o tym, aby tobie było przyjemnie. Przecież ty Franku zupełnie nie rozumiesz znaczenia tegorocznych kolonii dla harcerstwa. Przed nami stoi ogromne zadanie do spełnienia.

Państwo powierzyło nam zorganizowanie 1.360 punktów kolonijnych dla 160.000 dzieci. I nie będą to sami harcerze. Pod naszą opieką znajdą się wszystkie dzieci zakwalifikowane na wyjazd w powierzonych nam szkołach. Kolonie te zapoznają ogromną ilość dzieci z pracą naszej organizacji. Jeżeli tegoroczne kolonie, prowadzone po harcersku, udadzą się, to będzie to dla nas najlepszą propagandą, najsłuszniejszą drogą wzrostu naszej organizacji. Musimy przede wszystkim pokazać jak bardzo nasza praca jest związana z treścią nowego prawa, jak bardzo wiąże nas ona z tym co dzieje się w Polsce. Musimy postarać się aby wszystkie dzieci myślały o swoich ogniwach kolonijnych jako o wspólnym, trudnym, ale jednocześnie radosnym zadaniu. Żeby wszystkie dzieci czuły się współgospodarzami na koloniach. A wiesz co będzie sprawdzianem, że udało się nam wykonać nasze zadanie, że nie zawiedliśmy zaufania jakie pokłada w nas Państwo? Ale co to wszystko ciebie obchodzi! Tobie przecież jest wszystko jedno czy nasza organizacja będzie miała więcej członków, czy mniej....

— Nie Jurek, nie mów tak — Franek gwałtownie zaprzeczył — to co powiedziałem było nie godne harcerza.

— To dobrze, że zmieniłeś zdanie — ucieszył się Jurek.

— Tak, ale powiedz mi, jaki będzie sprawdzian naszej pracy?

— No naturalnie dzień 22 lipca, kiedy w naszych drużynach odbędzie się uroczyste przyjęcie nowych harcerzy. Jeżeli w tym dniu nasza organizacja powiększy się o wiele setek nowych członków, to znaczy, że dobrze spełniliśmy nasze zadanie.

Harcerz kocha Polskę

i służy jej całym swym życiem ...



Prawo, które wyrosło w naszych szeregach

Jeszcze żywo stoją nam w pamięci wspaniałe uroczystości Międzynarodowego Dnia Dziecka, zdaje się, że słyszymy nadal słowa przyrzeczenia harcerskiego i wciąż trwa ten długo oczekiwany przez półmilionowe szeregi harcerskie radosny dzień wprowadzenia nowego prawa.

W szkołach, świetlicach, na zielonej trawie boisk setki tysięcy harcerek i harcerzy złożyło tego dnia wobec swoich rodziców, kolegów i nauczycieli uroczyste przyrzeczenie.

Na pewno i Ty, jeśli jesteś harcerzem, czy harcerką, złożyłeś w tym Dniu nowe przyrzeczenie, powtarzałeś mocno i zdecydowanie słowa —

> *„Przyrzekam uroczyście wobec kolegów i Narodu Polskiego uczyć się i pracować dla dobra Ojczyzny i sprawy socjalizmu.*
>
> *Przyrzekam wiernie przestrzegać prawa harcerskiego, całym sercem zawsze i wszędzie służyć Polsce Ludowej."*

Zastanów się teraz przez chwilę wraz ze mną nad tym, czego podjąłeś się przestrzegać i co wykonywać, nad nowym prawem harcerskim.

Nowe prawo wyrosło w naszych harcerskich szeregach, powstało wśród nowej, radosnej pracy zastępów oraz drużyn. Prawo stało się wyrazem tych ideałów, jakimi żyje i do których dąży dziś każda harcerka i każdy harcerz.

Nie przypadkowo zbiegły się w tym dniu, dwie wielkie dla nas uroczystości, w Międzynarodowym Dniu Dziecka, który stał się wielką manifestacją międzynarodowej solidarności w walce o pokój, naukę oraz jasne, szczęśliwe życie dla dzieci. Harcerze całej Polski otrzymali swe prawo, które wyrosło z pracy ich drużyn, ujęło wyraźnie i prosto cały sens tej pracy. Nowe prawo jest dla nas, harcerzy, drogowskazem dla dalszej pracy, będzie nas uczyć, jak należy postępować w szkole, w pracy i w domu.

Nowe prawo uczy nas, jak mamy budować szczęśliwsze, lepsze życie w naszej Ojczyźnie, która wśród wielkiej rodziny wolnych narodów walczy o wspólną sprawę — o socjalizm.

Harcerz winien poznawać naukę, pozwalającą człowiekowi opanować siły przyrody, winien uczyć się w drużynie kolektywnej, szczerej, koleżeńskiej pracy, która wyrabiać w nim będzie poczucie honoru, obowiązkowość, solidarność i dumę z przynależności do organizacji harcerskiej.

Ze szczerym entuzjazmem powitaliśmy nowe prawo i wszyscy, którzy zasłużyli sobie swą pracą i nauką na to zaszczytne wyróżnienie, złożyli tego dnia nowe przyrzeczenie harcerskie — stając się rzeczywistymi, oddanymi Polsce Ludowej członkami organizacji harcerskiej.

Obronimy pokój

Wiesiek był nie tylko dobrym harcerzem, ale również celującym uczniem. Dlatego też, jako przodownik nauki, znalazł się w dniu 1 czerwca na centralnej akademii Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Przed okazałym gmachem „Ogniska" już na godzinę przed rozpoczęciem uroczystości zbierały się delegacje harcerskie pod opieką swych wychowawców. We wnętrzu sali rzucały się w oczy wspaniałe dekoracje, barwne transparenty głoszące walkę dzieci o pokój. Wiesiek spotyka tu wielu swych kolegów ze szkoły i drużyny. Zebrali się tu najlepsi — przodownicy nauki.

Wreszcie akademia rozpoczyna się. W prezydium obok przedstawicieli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Związku Młodzieży Polskiej zasiadają przodownicy nauki i pracy.

Do zebranych przemawia komendant Łódzkiej Komendy ZHP kol. Albrecht, który m.in. stwierdził:

— Miliony ludzi na całym świecie, oświadczył z mocą—nie chcą wojny! Świadczy o tym masowe zatapianie ładunków z bronią przez robotników w krajach kapitalistycznych. W czasie, gdy miliony dzieci umiera z głodu i nędzy w Indiach, Hiszpanii, Vietnamie, Indonezji, Malajach, są kraje, gdzie dziecko jest otoczone troskliwą opieką, gdzie ma pełny dostęp do nauki. Te kraje to państwa demokracji ludowej na czele których stoi niezwyciężony Związek Socjalistycznych Republik Rad.

Następnie odbyło się uroczyste wręczenie nagród przodownikom nauki. Po rozdaniu nagród zabrała głos przodownica pracy z zakładów im. F. Dzierżyńskiego — **Helena Okrój**, która zapewniła zebranych, że tkaczki podwoją swe siły, ażeby dzieciom zapewnić spokojną przyszłość.

Na zakończenie części oficjalnej uchwalono tekst listu do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

W części artystycznej wystąpiły zespoły harcerskie i szkolne.

Po zakoczeniu akademii Wiesiek długo zastanawiał się nad znaczeniem Międzynarodowego Dnia Dziecka rozpamiętując poszczególne momenty tego święta.

W trzy dni później Wiesiek przeżył swój wielki dzień w życiu — złożył przyrzeczenie harcerskie.

J. Kraskowski



Ciekawa książka...

DEPESZA

(ciąg dalszy)

Tak wśród zajęć przeleciały niepostrzeżenie cztery dni. I oto nadeszła wilia Nowego Roku. Już od samego rana niesposób było zapędzić Czuka i Heka do mieszkania. Z posiniałymi nosami sterczeli na mrozie, czekając, że lada chwila wyjdzie z lasu ojciec i wszyscy jego ludzie. Ale stróż, który palił w łaźni, powiedział im, żeby nie marzli na próżno, ponieważ cała grupa powróci dopiero w porze obiadowej.

Tak właśnie było. Gdy tylko usiedli do stołu, stróż zapukał w okno. Byle jak narzucili palta i cała trójka wybiegła na ganek.

— Teraz uważajcie — powiedział im stróż. — Zaraz ukażą się na zboczu tamtej góry, która jest na prawo od wielkiego szczytu, następnie znowu znikną w tajdze i wtedy po pół godzinie będą w domu.

I rzeczywiście. Z początku spoza przełęczy wyskoczył zaprzęg psów z naładowanymi saniami, a w ślad za nimi przemknęli bystronodzy narciarze.

W porównaniu z olbrzymimi górami wydawali się śmiesznie mali, chociaż na tle białego śniegu wyraźnie widać było ich ręce, nogi i głowy.

Mignęli na gołym szczycie i znikli w lesie.

Dokładnie po pół godzinie rozległo się szczekanie psów, szum, skrzypienie, krzyki.

Głodne psy, które poczuły dom, co tchu wyskoczyły z lasu. A tuż za nimi, nie odstępując ani o krok pojawiło się na skraju lasu dziewięciu narciarzy.

Ujrzawszy na ganku matkę, Czuka i Heka, w biegu podnieśli kije narciarskie i głośno krzyknęli „hura".

Wówczas Hek nie mógł więcej wytrzymać, zeskoczył z ganku i, grzęznąc walonkami w śniegu, pomknął na spotkanie wysokiego, brodatego człowieka, który biegł na przedzie i krzyczał głośniej od innych „hura".

W ciągu dnia czyścili swą odzież, golili sie i mvli.

A wieczorem była dla wszystkich choinka i wszyscy zgodnie witali Nowy Rok.

Kiedy stół był nakryty, zgaszono lampę i zapalono świece. Ale ponieważ wszyscy oprócz Czuka i Heka byli dorośli, więc nie wiedzieli, oczywiście, co mają teraz robić.

Dobrze jeszcze, że jeden z obecnych miał harmonię i zagrał wesoły taniec. Wówczas wszyscy porwali się z miejsc i wszystkim zachciało się tańczyć. I wszyscy tańczyli bardzo pięknie — szczególnie wtedy, kiedy zapraszali do tańca mamę.

A ojciec tańczyć nie umiał! Był bardzo silny, dobroduszny i nawet, gdy bez wszelkich tańców, zwyczajnie chodził po podłodze, to w szafce dzwoniły wszystkie naczynia.

Posadził sobie na kolanach Czuka i Heka, którzy wszystkim głośno klaskali w dłonie.

Potem taniec się skończył. Matka poprosiła, aby Hek zaśpiewał piosenkę.

Hek nie dał się długo prosić, sam bowiem wiedział i dumny był z tego, że umie śpiewać piosenki.

Harmonista zagrał, a Hek zaczął śpiewać. Już teraz nie pamiętam, co to była za piosenka. Wiem tylko, że była bardzo ładna, ponieważ wszyscy słuchający jej siedzieli w milczeniu. I kiedy Hek przerywał, aby odetchnąć, słychać było, jak trzeszczą świece i huczy wiatr za oknem.

A kiedy Hek skończył śpiewać, wszczął się hałas, wszyscy zaczęli krzyczeć, chwycili Heka na ręce i zaczęli go podrzucać do góry. Ale matka natychmiast zabrała im Heka, gdyż bała się, że w uniesieniu mogą go uderzyć o drewniany pułap.

— Teraz siadajcie — powiedział ojciec, spojrzawszy na zegar. — Zaraz się zacznie najgłówniejsze — Włączył radio. Wszyscy usiedli i zamilkli.

d.c.n.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI: Plac Kościuszki 23, tel. 290
Redakcja przyjmuje interesantów po godz. 14.

UWAGA, prenumeratorzy „GŁOSU"

W ramach popularnej biblioteki „Gromady" ukazała się w tych dniach nowa książka. Jest nia „Komornicy" — Władysława Orkana.

Prenumeratorzy i nasi czytelnicy mogą książkę tę, w cenie 80 zł. za egzemplarz nabyć w administracji „Głosu" (Plac Kościuszki 16), lub zamówić u kolporterów fabrycznych, czy zakładowych.

Z ukosa

„Jeżdżące wyspy"
czyli pomysłowość łódzkich wycieczkowiczów

Wiosna jest już w pełni, rozkwitły drzewa, słońce coraz bardziej grzeje, a że w Łodzi trudno podziwiać wiosnę, w całej okazałości, więc łodzianie ciągle korzystają z zamiejscowych wycieczek.

I słusznie. Bo to przecież po całym tygodniu pracy, przyjemnie jest grzać się na słońcu, pluskać w wodzie i oddychać świeżym powietrzem. I wszystko było by dobrze, gdyby nie „pomysłowość" łodzian.

W każdą pogodną niedzielę, wielkim powodzeniem cieszą się okolice Tomaszowa — Niebieskie Źródła, Pilica, czy też Spała. A że tomaszowianie są gościnni, więc też bardzo mile widzą gości z Łodzi, mimo, że na miejscu obozowiska wycieczek, znajduje się potem puste butelki, skorupy od jaj, papiery itp. a co szlachetniejszy mieszkaniec naszego miasta, to nawet pozbiera butelki, papiery i znów jest tak, jakby tam łodzian wcale nie było.

Ale obecnie wycieczkowicze wprowadzili nowy pomysł, który nawet cierpliwych tomaszowian oburzy. Bo to bywa i tak, że przyjadą ze cztery samochody nad Niebieskie Źródła, towarzystwo nie dość, że nacieszy się przyrodą przez cały dzień, to jeszcze w drodze powrotnej chce mieć wrażenie, że znajduje się na łonie natury. Powracające autobusy toną w soczystej zieleni i to nawet ładnie wygląda. Ale gdy popatrzymy na miejsce opuszczone przez wycieczkowiczów — istne pobojowisko. Nie tylko gałęzie są połamane, ale co mniejsze drzewka. Aż płakać się chce nad tak bezmyślnym niszczeniem przyrody.

Tomaszowianom naprawdę byłoby przykro, gdyby tymi wyczynami zainteresowały się miejscowe organa M. O., a mili goście, zamiast pięknych wspomnień, zawieźliby do Łodzi mandaty karne. Dlatego najpierw apelują do łodzian: wypoczywajcie, opalajcie się, ale nie zostawiajcie naszych pięknych okolic w żałosnym stanie. Szy. M.

Śmielej wysuwać robotnicze kadry, na kierownicze stanowiska

Miejski Komitet PZPR w Tomaszowie
omawia uchwały IV Plenum KCPZPR

W tych dniach w sali konferencyjnej MK PZPR odbyło się plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu PZPR, w którym wzięli udział: członek Komitetu Centralnego PZPR tow. Werfel, przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu PZPR — tow. Kociemski oraz czołowy aktyw partyjny z terenu naszego miasta.

Posiedzenie poświęcone było omówieniu uchwał i wytycznych IV Plenum KC PZPR. Referat poświęcony tym zagadnieniom wygłosił członek KC tow. Werfel, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja, zagajona przez I sekretarza MK PZPR tow. Falcerskiego, który w sposób krytyczny i samokrytyczny ocenił prace tomaszowskiej organizacji partyjnej na odcinku kadr w ciągu ostatnich lat.

W dyskusji udział wzięli: tow. tow. Rudzki, Kotecki, Paś, Rudny, Jankowski, Kwiatkowski, Kociemski, Duk, Jaskóła, Leszczykowa, Sulma, Jędrychowska, Clapa, Duszyński, Slażyński, Więckiewicz, Stańczyk, Leszczyński, Walczak, Niedzielski, Wieczorkowski i Kaluszko.

Jakie wnioski wysuwają się, gdy mowa o dotychczasowej polityce na odcinku kadr i wypowiedziach, jakie na ten temat padły w czasie dyskusji?...

Niewątpliwie organizacja tomaszowska jako całość i poszczególne fabryczne czy zakładowe organizacje mają tu osiągnięcia i sukcesy. Wystarczy wymienić chociażby PZPW Nr. 29, by znaleźć potwierdzenie tej prawdy.

Bez mała cały personel administracyjny w tych zakładach, bez mała wszystkie stanowiska kierownicze obsadzone są przez byłych robotników i robotnice. Dyrektor naczelny — to były ślusarz, dyrektor techniczny — snowacz, kierownik personalny — ślusarz, kierownik pracy i płacy — robotnik magazynowy, kierownik referatu socjalnego — tkaczka, kierownik produkcji — tkacz itd. itd. poprzez kierowników referatów, oddziałów, aż do stanowisk majstrów i kierowników magazynu.

Świadczy to, że Partia żyła zagadnieniem kadr, że wysuwała swych najlepszych na czoło, że wykorzystywane były szerokie perspektywy awansu społecznego, który masom pracującym zagwarantował ustrój demokracji ludowej.

Ale mimo osiągnięć — było w dotychczasowej pracy wiele błędów, zaniedbań i potknięć, obok organizacji, które mają na odcinku, o którym mowa sukcesy — były i są organizacje, które zagadnieniu kadr poświęcały zbyt mało uwagi.

ŚWIADCZĄ O TYM CYFRY.

W ciągu pięciu lat w samym tylko przemyśle awansowano 196 osób, w tym 23 kobiety. I mimo tej na pozór dość wysokiej liczby, jest ona na nasze tomaszowskie warunki zbyt skromna, ale jeszcze gorzej jest z ilością awansowanych kobiet, która jest wyjątkowo niska.

Przykładem, jak mało zagadnieniu czerpania nowych ludzi na stanowiska kierownicze poświęcono uwagi, jak mało tym zagadnieniem żyły nasze organizacje partyjne — mogą być najpoważniejsze na terenie naszego miasta PZPW Nr. 28.

W Zakładach tych w ciągu pięciu lat awansowano jedynie 22 osoby, spośród załogi fabrycznej, przy czym 9 osób spośród tej liczby wysunięto jeszcze w 1945 roku. Czym tłumaczyć tego rodzaju stan?

Towarzysze z PZPW Nr. 28 próbowali znaleźć wytłumaczenia. Nie były one jednak istotne, i świadczyły o niepełnym jeszcze przyswojeniu sobie uchwał IV Plenum. Tow. Kwiatkowski na przykład próbował tłumaczyć zaniedbania na tym odcinku akcją komasacyjną zakładów. Ale czy to był rzeczywiście powód?

Nie. To nie był powód. Powodem był niezrozumiały lęk, bojaźń przed wysuwaniem robotnika na stanowisko kierownicze, bojaźń wypływająca zwykle z niewłaściwego i niezdrowego przekonania, że niedoświadczony robotnik nie da sobie rady. Stąd wypływały tego rodzaju karygodne fakty, iż na wolne miejsca przyjmowano ludzi obcych nam klasowo. A przecież gdyby wydział personalny zakładów, gdyby organizacja partyjna zagadnieniem naprawdę żyły, gdyby stawiały zagadnienie bardziej bojowo, tak jak winny ją stawiać — na to samo stanowisko można by postawić kogoś z produkcji, kogoś, kto wykazałby się i pracą i rodną, robociarską postawą.

Słusznie tow. Sulma w dyskusji podniósł, iż na naszym terenie zbyt często narzekaliśmy na brak ludzi do pracy, ale zamiast ich szukać, zamiast ich wychowywać — czekano na ludzi z zewnątrz.

Do dziś na przykład stoi otworem sprawa obsadzenia stanowiska kierownika Powiatowego Domu Kultury, a Powiatowa Rada Związków Zawodowych jest bezradna i nie potrafi w takim ośrodku jak Tomaszów znaleźć odpowiedniego kandydata...

Kadry są. Między kilkunastu tysiącami ludzi pracy naszego miasta są niewyczerpane źródła, z których trzeba umieć i należy czerpać. Do dziś robiono to bojaźliwie i opornie a już zupełnie zapominano przy tych zagadnieniach o odcinku kobiecym i młodzieżowym.

Charakterystyczne były wypowiedzi towarzyszy, którzy sami należą do grupy tych 196 wysuniętych. Jedno należy z tych wypowiedzi specjalnie podkreślić, i na przyszłość wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Mówił tow. Clapa, że wprawdzie został w swoim czasie wysunięty, ale nikt mu nie pomógł, nie otoczył go opieką. I właśnie te zagadnienie — pozostawienia bez opieki, bez pomocy robotników wysuniętych — jest niebezpieczeństwem, które dotychczas istniało, a któremu organizacje partyjne i związki zawodowe muszą wydać nieubłaganą walkę.

To nie sztuka postawić kogoś na takim czy innym stanowisku i w sprawozdaniu podkreślić, że jeszcze jednego robotnika awansowaliśmy. Należy przez pewien czas, niekiedy długi śledzić jego pracę, pomagać w pracy i w dalszym zdobywaniu kwalifikacji, w dalszym zdobywaniu możliwości perspektyw awansu.

I jeszcze jedno zagadnienie podkreślone w dyskusji: to przeciążanie pracą drobnej grupy aktywu, brak rozplanowania i rozdziału pracy na aktyw, na kolektyw.

Jeżeli już kogoś się wysunie, jeśli ktoś zda na powierzonym odcinku egzamin, jeśli z oddaniem i poświęceniem pracuje — to składa się już na jego barki wszystkie sprawy i wszelkie zagadnienia. Daje się to odczuć także na odcinku pracy społecznej. I tu znów tłumaczeniem był... brak kadr. Brak kadr, które przecież są, które tkwią w szerokiej, na tomaszowskim terenie, bazie robotniczej, a których jedynie nie umie się dostrzec, wyciągnąć, uaktywnić.

Ujawnione błędy, zaniedbania i potknięcia w dotychczasowym etapie prac tomaszowskiej organizacji — staną się podstawą do wyciągnięcia nauk i odpowiednich wniosków w obecnym etapie, etapie realizowania wytycznych IV Plenum KC.

Tow. Werfel, podsumowując dyskusję w zakończeniu swego przemówienia stwierdził, iż Partia bitwę o kadry wygra, tak jak wygrała wszystkie dotychczasowe bitwy. Organizacja tomaszowska w tej bitwie nie będzie pozostawała w tyle, ale bić się będzie, aby jeszcze śmielej i jeszcze mocniej czerpać z tego niewyczerpanego rezerwuaru, jakim są proletariackie masy naszego miasta, aby wysuwać naszych najlepszych na wszystkie dla mas robotniczych przeznaczone — stanowiska.

Międzynarodowy Dzień Dziecka
w gminie Łazisko

Obchód Międzynarodowego Dnia Dziecka organizowało wyłącznie nauczycielstwo, przy większym lub mniejszym udziale rodziców. I tak:

Szkoła podstawowa w Ujeździe, zasilona subsydium Inspektoratu Szkolnego z Tomaszowa Maz., urządziła uroczystą akademię, na którą złożyły się deklamacje, recytacje, skecze i tańce. Dzieci zostały obdarowane słodyczami, poczęstowane śniadaniem, a uroczystość zakończona zabawą taneczną.

Szkoła podstawowa w Olszowie, z powodu braku funduszów, zorganizowała jedynie wycieczkę do lasu, którą urozmaicały zabawy, gry i występy młodzieży.

Szkoła podstawowa w Przesiadłowie, dzięki zrozumieniu rodziców, była dość zasobna w fundusze i zorganizowała zabawę taneczną, sutą kolację dla młodzieży i rodziców, a pozostałe produkty zostały następnego dnia wydane na śniadanie.

Z innych szkół nie zdołaliśmy jeszcze zebrać meldunków.

Gablotki wystawowe muszą być aktualne

W swoim czasie pisaliśmy o gablotkach wiszących na budynku PDK, zwracając uwagę na ich zaniedbanie i apelując o otoczenie ich większą opieką oraz właściwe wykorzystanie przez Związek Zawodowy Włókniarzy. Apel nie pozostał bez echa i wnętrza gablotek dość szybko zostały zmienione.

Wydaje nam się jednak, że zmiana wnętrz, wykorzystywanie ich do właściwych aktualnych zadań i zagadnień winna następować nie tylko wtedy, kiedy sprawa zostaje publicznie podnoszona w prasie. Od tamtego czasu było już wiele okazji, które prosiły się o zmianę wywieszonych plansz czy fotomontaży. Niestety, odpowiedni wydział Związku Włókniarzy zapomina o tym.

Toteż przypominając znów o tej sprawie, zwracamy przy okazji uwagę na jeszcze jedno: czy wnętrza nie mogą być wypełniane materiałami, odnoszącymi się do naszego terenu? Czy jest rzeczą słuszną, że na planszy mówiącej o przedszkolach, zamieszczane są zdjęcia wycięte z czasopism, podczas gdy stać nas chyba na to, by korzystać z oryginalnych zdjęć naszych tomaszowskich przedszkoli.

Przecież o to nie trudno, a gablotki wystawowe nabrałyby właściwego i bardziej atrakcyjnego charakteru.

Zwalczamy stonkę ziemniaczaną

Rolnicy gminy Łazisko oraz młodzież szkolna, w celu zwalczenia stonki ziemniaczanej, już w dniu 1 czerwca przystąpili do lustracji pól ziemniaczanych.

Akcja poszukiwania była kontrolowana przez delegatów powiatowych.

Na terenie gminy Łazisko, jak wynika ze sprawozdań sołtysów w żadnej z gromad stonki ziemniaczanej nie odkryto. Ale, jak się dowiadujemy, gromady Skrzynki i Ojżanów, nie mają zamiaru skończyć na jednej lustracji i wchodzą w porozumienie z kierownictwami, aby sobie zapewnić udział młodzieży w akcji.

Jedziemy
w Góry Świętokrzyskie

Tomaszowski Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego urządza wycieczkę w Góry Świętokrzyskie.

Wyjazd nastąpi w dniu 7 b.m., o godz. 17 z miejsca zbiórki, która wyznaczona została przed Zarządem Miejskim. Powrót — dnia 8 czerwca, wieczorem.

Zapisy jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego przyjmuje ob. S. Boros, Bank Rolny, ulica Tkacka 2, w godzinach od 8 do 15.

Koszt wycieczki — 1.000 zł. od osoby.

Wieś Białobrzegi otrzyma światło
Godne uznania zobowiązanie załogi tomaszowskiej elektrowni

W sposób znamienny powitała wejście w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, załoga tomaszowskiej elektrowni. Na zebraniu, na którym robotnicy i pracownicy zebrali się aby mówić o ustawie — nie ograniczono się jedynie do zobowiązań przestrzegania ustawy, zlikwidowania absencji, zwalczania nieusprawiedliwionych spóźnień..

Toteż charakter zebrania był nieco odmienny niż gdzie indziej, niż na innych zakładach pracy. Sam wynik zebrania zasługuje na specjalne podkreślenie. Pracownicy postanowili bowiem uczcić moment wejścia w życie ustawy czynem. Jakim?

Zobowiązanie przyjęte na zakończenie zebrania mówi właśnie o nim. Mówi o czynie. Brzmi ono:

„My, pracownicy ZEOŁ, podokręgu Nr 4, obwodu Tomaszów Mazowiecki, przyjąwszy na ogólnym zebraniu z zadowoleniem regulamin o socjalistycznej dyscyplinie pracy i dla uczczenia tego doniosłego momentu, który zezwoli na pełniejsze wykonanie Planu Sześcioletniego — zobowiązujemy się w jedną z niedziel bezinteresownie zelektryfikować wieś Białobrzegi".

W najbliższą niedzielę, dnia 11 czerwca, robotnicy i pracownicy elektrowni wyjadą w teren i wieczorem dnia 11 czerwca w Białobrzegach zabłyśnie światło. W najbliższą niedzielę — pracą, bezinteresowną pracą, robotnicy tomaszowskiej elektrowni upamiętnią dzień wejścia w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

Czytajcie i rozpowszechniajcie »GŁOS«

Akademia ku czci Pokoju

Jutro (środa) o godz. 19 w sali Powiatowego Domu Kultury odbędzie się ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE z akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Porządek zgromadzenia przewiduje sprawozdanie przewodniczącego Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz bogatą część artystyczną.

Miejski Komitet Obrońców Pokoju zaprasza szerokie masy obywateli do wzięcia udziału w zgromadzeniu.

Z naszych wędrówek

Pokój zapewni radość i szczęście dzieciom

Coraz więcej przedszkoli, coraz więcej żłobków i dziecińców posiadamy w naszym mieście. Dzieci robotnicze żyją w nich radośnie i szczęśliwie, a Państwo Ludowe zapewnia im fachową opiekę. Dzieci w przedszkolach przebywają w znacznie lepszych warunkach niż w domu i w odpowiednim dla nich towarzystwie rówieśników. Pod troskliwą opieką sił pedagogicznych dzieci wyrosną na silnych i zdrowych ludzi.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka odwiedzamy jedno z lepszych przedszkoli w Tomaszowie, a mianowicie — przedszkole przy P.Z.P.W. Nr 27.

— Dzieci wyjechały do Spały na wycieczkę — poinformowała nas jedna z pracownic. W oczekiwaniu na powrót radosnej gromadki obejrzeliśmy urządzenie przedszkola, prace dzieci itd.

Pierwsze, co rzuca się w oczy, to wzorowa czystość otoczenia. Wszystko na swoim miejscu: zabawki, ubrania, sprzęt itd. Dzieciom z pewnością przyjemnie jest przebywać w takim otoczeniu.

Dzieci podzielone są na trzy grupy — najstarszych, średnich i najmłodszych. Wszystkie trzy grupy posiadają swoje jadalnie i bawialnie. Poza tym są jeszcze gabinety kierownictwa przedszkola. Ostatnio w przedszkolu otworzono wystawę prac dzieci. Oglądając ją widzimy, że talentów wśród dzieci nie brak. Mamy tu i rysunki i figurki ulepione z plasteliny. Z zainteresowaniem patrzymy na rysunek małego Jurka, przedstawiający pochód Pierwszomajowy, a na szczególną uwagę zasługuje dom, który wykonała cała gromadka przedszkolna, a który przedstawia — dom robotniczy. Dzieci wykonały go na dzień 1 Maja.

Idziemy do kuchni, gdzie przygotowywane są śniadania i obiady, które dzieci otrzymują w przedszkolu. Obiady i śniadania stanowią poważne pozycje w ich odżywianiu. A że dostają często słodycze, leguminy, kakao, i t. p. posiłki stają się dużą atrakcją dnia przedszkolaków.

Przedszkole musi być i jest drugim domem dziecka. Dziecko musi mieć fachową i wyszkoloną opiekę, dlatego też w przedszkolu zatrudniono najbardziej zdolne jednostki, oddające się z zamiłowaniem pracy nad wychowaniem.

Do uszu naszych dobiegają radosne krzyki i śpiew. To dzieci przyjechały z wycieczki — rumiane roześmiane. Z oczu bije radość z powodu przeżytych emocji i wrażeń na wycieczce.

Mali wycieczkowicze „szturmem" oblegają umywalnię. — „Bo przed obiadem trzeba umyć rączki" — mówi mały Kazio.

Kolega Kazia, Mietek, jest bardzo zadowolony z wycieczki — należy on do najstarszej grupy w przedszkolu, a nawet już umie pisać. Mietek jest trochę nieśmiały, gdy pytamy go o wrażenia. Ale mina jego mówi za wszystko.

W przyległej sali odbywa się zebranie rodziców dzieci — robotników P.Z.P.W. Nr 27. Radzą oni nad tym, jak jeszcze usprawnić pracę przedszkola, radzą nad tym, w jakim jeszcze stopniu umilić dzień swoim pociechom.

Z głębokim przeświadczeniem o wielkim dobrodziejstwie przedszkoli, dla matek robotnic i dla ich dziatwy — opuszczamy przedszkole, które zasłużyło sobie na to, aby stać na czołowym miejscu w Tomaszowie. (Pi)

Komunikat
Związku Bojowników

Zarząd Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Tomaszowie - Maz. podaje do wiadomości wszystkim swoim członkom i podopiecznym, że w okresie od 10 czerwca 1950 roku sekretariat jest czynny od godz. 16 do 19.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że Zarząd Główny Związku Bojowników uzyskał dla naszego oddziału kilkadziesiąt miejsc z bezpłatnym utrzymaniem, w bursach, dla dzieci naszych członków i podopiecznych, w gimnazjach zawodowych, jak: Metalowym, Elektrotechnicznym, Drzewnym, Radiotechnicznym, Włókienniczym, Odzieżowym, Energetycznym, Spożywczym i Skórzanym.

Wyczerpujących informacji udziela sekretariat Związku.

Ze sportu

Tabela najlepszych wyników
lekkoatletycznych

Poniżej rozpoczynamy druk tabeli 10 tegorocznych najlepszych wyników lekkoatletycznych w Tomaszowie Maz., ułożonej przez członka miejscowego Podokręgu Lekkoatletycznego, ob. Edmunda Wojewódzkiego.

W dniu dzisiejszym podajemy jedynie wyniki w konkurencjach biegowych, a omówienie tabeli oraz wyniki w skokach i rzutach zamieścimy w najbliższych numerach:

100 metrów:
1. Michalak (Wł.) 11,5 sek.
2. Niedzielski (Wł.) 12,1 sek.
3. Sęk (Wł.) 12,2 sek.
4. Komar (Zw.) 12,2 sek.
5. Szado (Zw.) 12,4 sek.
6. Kocik (Zw.) 12,5 sek.
7. Głowacki (Wł.) 12,6 sek.
8. Kobyłecki (Zw.) 12,8 sek.
9. Lis (Zw.) 12,9 sek.
10. Misztal (Wł.) 13,2 sek.

200 metrów:
1. Michalak (Wł.) 24,0 sek.
2. Sęk (Wł.) 24,9 sek.
3. Niedzielski (Wł.) 25,2 sek.
4. Szado (Zw.) 25,3 sek.
5. Lis (Zw.) 25,9 sek.
6. Kocik (Zw.) 26,3 sek.
7. Mazurek (Zw.) 26,3 sek.
8. Frankiewicz (Zw.) 26,4 sek.
9. Głowacki (Wł.) 26,8 sek.
10. Kobyłecki (Zw.) 26,8 sek.

400 metrów:
1. Frankiewicz (Zw.) 61,5 sek.
2. Kozłowski (Wł.) 63,5 sek.
3. i dalsze — vacat.

800 metrów:
1. Kocik (Zw.) 9,50,8 min.
2. Kopka (Zw.) 2,14,0 „
3. Sieciechowski (Zw.) 2,14,5 „
4. Markuń (Zw.) 2,28,8 „
5. Łamajkowski (Wł.) 2,30,8 „
6. Frankiewicz (Zw.) 2,31,0 „
7. Waldek (Wł.) 2,31,6 „
8. Kowara (Zw.) 2,31,6 „
9. Kozłowski (Wł.) 2,39,4 „
10. vacat.

1.500 metrów:
1. Sieciechowski (Zw.) 4,27,[illegible] min.
2. Kocik (Zw.) 4,27,8 „
3. Kopka (Zw.) 4,43,6 „
4. Bysiewski (Zw.) 4,47,3 „
5. Tkaczyk (Zw.) 4,48,0 „
6. Fedorowicz (Wł.) 4,48,2 „
7. Markı a (Zw.) 4,58,4 „
8. Kobılecki (Zw.) 5,08,0 „
9. Kubiczek (Wł.) 5,09,4 „
10. Rzecikowski (Zw.) 5,09,8 „

3.000 metrów:
1. Kocik (Zw.) 2,08,8 min.
2. Fedorowicz (Wł.) 10,36,6 min.
3. Demczuk (Zw.) 10,43,4 „
4. Tkaczyk (Zw.) 10,44,3 „
5. Frankiewicz (Zw.) 11,17,4 min.

5.000 metrów:
1. Federowicz (Wł.) 18,03,8 „
3. Tkaczyk (Zw.) 18,46,4 „
2. Demczuk (Zw.) 18,29,2 „
4. i pozostałe vacat.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 6 czerwca 1930 r.

„PLON" JEDNEGO MIESIĄCA! 208 WYPADKÓW ZASŁABNIĘCIA Z GŁODU. 35 SAMOBÓJSTW

„Ciężka sytuacja w przemyśle włókienniczym — pisze „Kurier Łódzki" — odbiła się w wielkiej mierze na zdrowiu i życiu mieszkańców naszego miasta.

Jak podaje statystyka Pogotowia łódzkiego w maju rb. 208 osób padło na ulicach wskutek głodu, wezwano pogotowie do 12 wypadków szaleństwa — na tle nędzy. 35 samobójców skończyło z życiem.

Ogółem liczba samobójstw, zasłabnięć i obłąkania w skutek klęsk życiowych — wzrosła w maju o 12 procent w porównaniu z kwietniem.

WŁÓKNIARZE BEZ ZASIŁKÓW

Olbrzymia, kilkudziesięciotysięczna masa bezrobotnych włókniarzy — po wyczerpaniu ustawowych zasiłków znalazła się w sytuacji bez wyjścia. W dniu wczorajszym Plac Wolności zapełnił się szczelnie bezrobotnymi pracownikami przemysłu włókienniczego, do których dołączyli się również bezrobotni sezonowi. „Skonsygnowane silne oddziały policji usunęły bezrobotnych z placu" („Kurier Łódzki"). — „Szereg osób odniosło potłuczenia" („Głos Porannny"). — „Bezrobotni rozwinęli liczne transparenty z napisami: „Pracy i chleba" („Republika").

ŚMIERĆ W KOMORZE GAZOWEJ

W Nowym Jorku wykonano wyrok śmierci na niejakim Bobie White. Skazaniec został umieszczony w specjalnej komorze — do której wpuszczono silny gaz trujący. Egzekucji przypatrywało się przez specjalne szyby 53 świadków. Przez kilkadziesiąt minut skazaniec krztusił się i męczył, zanim gazy spowodowały jego śmierć.

„Republika" donosi, że pięciu Chińczyków, skazanych przed tygodniem na taką samą karę śmierci — męczyło się w komorze przez całe osiem godzin „z powodu złego funkcjonowania stacji gazowej". White został zabity w stosunkowo „krótkim" czasie.

BEZROBOCIE W ZAWODZIE LEKARSKIM

„Kurier Łódzki" w dłuższym artykule opisuje zubożenie i bezrobocie w szeregach lekarskich. Wielu lekarzy szuka posad w innych zawodach, pracując jako księgowi lub zwykli urzędnicy.

Donosząc o podobnej sytuacji w całym świecie (kapitalistycznym) pismo przestrzega młodzież przed zbyt pochopnym wstępowaniem na wydziały lekarskie.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś o godz. 10.15 komedia Michała Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów"

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Wtorek, dnia 6 czerwca 1950 r. o godzinie 19.15 „Córka pani Angot".

TEATR „OSA" Traugutta 1, tel. 272-70
Godz. 19.30 „Romans z wodewilu".

TEATR „PINOKIO" (ul. Nawrot 27)
Wtorek, dnia 6 czerwca 1950 r. godzina 8.15 według zamówień dla szkół widowisko zamknięte pt. „Nowa szata króla".

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)
Wtorek, dnia 6 czerwca 1950 r. wyjazd na gościnne występy do Łasku ze sztuką pt. „Wesoła maskarada".

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Zdradzieckie skały" — godz. 16, 18.30, 21.
BAJKA (Franciszkańska 31) „Hrabia Monte-Christo" I seria godz. 18, 20 film dozwolony od lat 14
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 22" godz. 15 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Koncert Beethovena". godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) „Droga do sławy" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) Kino nieczynne z powodu remontu.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Za siedmioma górami" godz. 18, 20.
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Program składany", „Dzieje jednej obrączki", „Słoń i Mrówka", „Noc Noworoczna", „Mistrz Narciarski", „Kim zostanę?"; godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Hrabia Monte-Christo" II seria, godz. 18, 20.
REKORD (Rzgowska 2) „O szóstej wieczorem po wojnie" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Stróż galowy". godz. 18, 20.
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Prz. Habetin odchodzi" godz. 18, 20.
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Urodzony w październiku" godz. 18, 20.
TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) — „Nieodrodna córka" godz. 15,30, 18, 20,30
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Program składany" („Szara szyjka", „Siedem czarodziejskich płatków", „Biegiem Wołgi"—filmy w naturalnych kolorach). godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Legitymacja partyjna" godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwolony od lat 14
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Zwycięski powrót" godz. 15.30, 18, 20.30 film dozwolony od lat 14
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Zakochani są sami na świecie" godz. 18, 20.

RADIO

Program radiowy na dzień 6 czerwca 1950 r. (wtorek)

12.04 Dziennik; 13.20 (Ł) Chwila muzyki; 13.30 Koncert popołudniowy; 14.00 „Z życia Węgier"; 14.20 (Ł) Muzyka operetkowa; 14.55 Audycja dla chorych; 15.10 „Przyjaźń dwóch poetów" — audycja dla szk. popol.; 15.40 Audycja dla świetlic dziecięcych; 16.00 Dziennik; 16.30 (Ł) „Syn ludu — Maurice Thorez"; 16.50 (Ł) Skrzynka racjonalizatorów; 17.00 Koncert; 18.00 „Z frontu brygad „SP"; 18.15 Muzyka klasyczna; 18.40 Wszechnica; 19.00 Koncert symfoniczny; 20.00 Dziennik; 20.40 Gra sekstet PR; 21.00 „Stanisław Moniuszko" — aud. słowno-muzyczna; 22.00 Wszechnica; 22.15 (Ł) Arie operowe w wykonaniu wybitnych solistów; 22.30 (Ł) „Z podróży Wł. Majakowskiego do Ameryki" — felieton A. Jędrkiewicza; 22.45 (Ł) „Polskie tańce ludowe"; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Muzyka baletowa.

Ze sportu

Wojewódzkie Biegi Narodowe w całym kraju

Wśród startujących nie zabrakło weteranów naszej lekkoatletyki

Wojewódzkie Biegi Narodowe zgromadziły na stadionie WP w Warszawie ponad 700 zawodników i zawodniczek.

Około 80 proc. uczestników stanowili członkowie Ludowych Zespołów Sportowych.

Zespołowo pierwsze miejsce zajęła Warszawa—miasto.

Indywidualnie najlepszy czas wśród kobiet na dystansie 500 m uzyskała w kategorii — 17—18 lat — **Skrzetuska ZMP (Warszawa) — 1:26,0 min.** w konkurencji mężczyzn, na 1,000 m, najlepszy wynik osiągnął **Jeznoch (Warszawa) — 2:43,2** (kategoria 19—29 lat).

Zawody otrzymały b. uroczystą oprawę. Po defiladzie zawodników przemówił sekretarz WKKF, mjr. Giedgowd, a następnie racjonalizator pracy Państwowych Zakładów Lotniczych, Ślesicki wciągnął flagę państwową na maszt. Po zakończeniu biegów odbyło się rozdanie nagród. Zawody zakończono opuszczeniem flagi przy dźwiękach Hymnu Narodowego.



Fragment z I etapu Biegów Narodowych w Warszawie. Na starcie młodzież szkolna.

W BYDGOSZCZY

W Bydgoszczy przy udziale 720 zawodników i zawodniczek z 18 powiatów i 5 miast wydzielonych, odbył się Bieg Narodowy na szczeblu wojewódzkim. Zawody poprzedziła defilada. Uzyskano szereg dobrych wyników. M. in. **Lewicki (Kolejarz Toruń) pobił rekord Pomorza na dystansie 1,000 m wynikiem — 2:39,4.**

Najlepszy wynik w konkurencji kobiet (500 m) uzyskała w grupie 15—16 lat **Cyranówna, Liceum Handlowe Grudziądz — 1:28,9.**

WE WROCŁAWIU

Na stadionie Gwardii we Wrocławiu przeprowadzone zostały w niedzielę Narodowe Biegi na szczeblu wojewódzkim, w których wzięło udział 278 kobiet i 480 mężczyzn. Bardzo dobrze wypadły grupy żeńskie.

Dominowały zawodniczki prowincji przede wszystkim ze Świdnicy. **Sensacją w grupie męskiej ponad 40 lat był start znanych ongiś zawodników — Malanowskiego (AZS Warszawa), Bromy i Karczewskiego z „Warszawianki".** Najlepszy czas wśród kobiet uzyskała **Garecka ze Świdnicy 1:27,3.**

Wśród mężczyzn najlepszym był **Mackowiak w grupie 17—18 lat, który uzyskał czas 2:39,8.** W punktacji zespołowej powiatów, pierwsze miejsce i puchar zdobył pow. dzierżoniowski — 44 pkt., przed pow. Świdnica — 40 pkt. i pow. wrocławskim — 38 pkt.

W LUBLINIE

Biegi Narodowe w skali wojewódzkiej, odbyły się w Lublinie, przy udziale czołowych zawodników ze wszystkich powiatów.

Zawody poprzedził przemarsz zawodników przez **główne ulice miasta, który przerodził się w żywiołową manifestację sportowców na rzecz pokoju.**

Na boisku po wciągnięciu flagi na maszt, przewodniczący WRN wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie wszyscy uczestnicy uchwalili rezolucję solidaryzującą się z uchwałami Komitetu Obrońców Pokoju.

Najlepszy wynik wśród kobiet uzyskała **Wydra (Liceum Rolnicze Puławy) — 1:29,9;** wśród mężczyzn doskonały czas w grupie 19—29 lat miał **Jackiewicz (Puławy) 2:37,2.**

W SZCZECINIE

Uczestnicy wojewódzkich Biegów Narodowych przedefilowali ulicami Szczecina na stadion Budowlanych, gdzie odbyły się biegi. Przemówienie wygłosił przewodniczący WKKF Kropicki.

Na starcie biegu stanęło 272 mężczyzn oraz 202 kobiety. Reprezentowane były wszystkie powiaty województwa.

Wśród kobiet najlepszy czas dnia uzyskał **Kulka (Złotów) — 1:26,2** (w grupie lat 15—16), w konkurencji męskiej — reprezentant kołobrzeskiego Kolejarza **Leśniak 2:41,3** (w grupie 19—29 lat).

W POZNANIU

Biegi Narodowe na szczeblu wojewódzkim zgromadziły 487 startujących, w tym 205 kobiet. Wszyscy zawodnicy wykazali dobre przygotowanie i ukończyli biegi w czasach poniżej wymaganego minimum na SPO. Bardzo dobrze wypadli zawodnicy z prowincji, którzy w większości znaleźli się na pierwszych miejscach.

Najlepszy wynik wśród mężczyzn uzyskano w grupie 19—29 lat. Zwycięzca **Tokarski (Poznań) miał czas 2:46 min.** W konkurencjach żeńskich najlepszy czas uzyskała **Żakowska (Gorzów) w grupie 19—25 lat — 1:27,8 min.**

W KIELCACH

Wojewódzkie Biegi Narodowe zgromadziły na starcie 386 zawodników i zawodniczek z całego województwa. W tej liczbie 69 mężczyzn i 42 kobiety — członków LZS. Najlepiej z kobiet wypadły zawodniczki Sandomierza, z których **Majewska na 500 m w kategorii 17—18 lat uzyskała dobry czas 1:28.** W grupie mężczyzn wyróżnił się częstochowianin **Pater, który uzyskał na 1.000 m czas 2:48.**

Biegi zostały poprzedzone przemówieniami i defiladą zawodników. Na zakończenie odbyło się uroczyste rozdanie nagród, które wręczył przewodniczący WKKF, ob. Osterczy.

W KATOWICACH

Rozegrane na stadionie katowickiej „Stali" Biegi Narodowe na szczeblu wojewódzkim przyniosły szereg dobrych wyników. M. in. kobiety — dystans 500 m. **Piwowarówna (Katowice) uzyskała czas 1;22,4.** Mężczyźni 1.000 m — **Werbliński (Bielsko) — 2:33,2. Wynikiem tym Werbliński ustalił nowy rekord Śląska.**

W KRAKOWIE

Startowało ogółem 300 zawodników. Najlepszy czas wśród kobiet uzyskała członkini LZS, **Gumińska-Grodecka 1:27,9,** zaś wśród mężczyzn **Więcek (Ogniwo-Cracovia) — 2:40,2.**

W GDAŃSKU

Najstarszym uczestnikiem biegów był 60-letni ślusarz z fabryki maszyn im. Gen. Świerczewskiego w Elblągu Andrzej Szewczuk. Najlepsze wyniki osiągnęli — z kobiet: **Pestka (szkolnictwo Tczew) 1:27,1,** z mężczyzn **Kubera (Flota Gdynia) — 2:41.**

W OLSZTYNIE

Biegi Narodowe w Olsztynie zgromadziły na starcie 515 zawodników, w tym 140 z LZS. W biegu na 1.000 m najlepszy czas uzyskał **Majewski z Olsztyna (2,36).** W biegu kobiet na 500 m zwyciężyła **Ilwicka z Giżycka — 1:27,8.**

Najstarszym zawodnikiem biorącym udział w biegach był 58-letni M. Marciniak z Braniewa.

W BIAŁYMSTOKU

Wzięło udział w Biegach około 400 zawodników, w tym około 130 kobiet, z terenu całego województwa. Bardzo licznie reprezentowane były LZS.

Wśród kobiet najlepszy wynik — 1:29,8 uzyskała **Falkowska (Białystok),** zaś wśród mężczyzn — **Jałtuszewski (Suwałki) 2:47,0.**

Wrzesiński - Rzeźnicki - Królikowski

startują we czwartek w Łodzi

W tegorocznym wyścigu kolarskim o nagrody przechodnie „Dziennika Łódzkiego" i ZS „Ogniwo" startować będą wszyscy najlepsi kolarze z całej Polski z trzema muszkieterami z Kolejarza warszawskiego: Wrzesińskim, Rzeźnickim i Królikowskim na czele.

Licznie zgłosili się kolarze ze Stali z Poznania, którzy bawią już w Łodzi i trenują na szosie pabianickiej.

Ostatnio Sałyga z Leśkiewiczem odbyli trening z Łodzi do Błaszek i z powrotem, przejeżdżając w tempie treningowym ten dystans (180 km.) w czasie 6 godzin.

Zgłoszenia do wyścigu czwartkowego napływają w dalszym ciągu. Ogółem w trzech konkurencjach (licencja, kartkowicze i turyści) startować będzie około 300 zawodników.

W pierwszych rzędach defilujących przez miasto kolarzy pojadą zawodnicy z kadry reprezentacyjnej w koszulkach narodowych z Białym Orłem na piersiach.

Start honorowy nastąpi o godz. 10 rano sprzed red. „Dziennika Łódzkiego", a start ostry o godz. 11. Start ostry znajdować się będzie na ul. Pabianickiej przy Parku Wenecja.

Mety wszystkich trzech wyścigów znajdować się będą na stadionie ŁKS Włókniarz przy Al. Unii. Na tym boisku już od godziny 11 odbywać się będą propagandowe zawody dla dzieci na rowerkach oraz na hulajnogach. Dotychczas zgłosiło się przeszło 100 małych i młodych zwolenników sportu kolarskiego.

Na stadionie publiczność informowana będzie o przebiegu zawodów przez megafony.

Kolarze w drodze na metę przejadą następującymi ulicami: Pabianicką, Wólczańską, Kątną, Żeromskiego, Kopernika na boisko.

Cała impreza trwać będzie od godz. 11 do 16,40. W dniu zawodów przy stadionie czynne będą kasy biletowe. Ci więc, którzy nie nabyli biletów w przedsprzedaży będą mogli nabyć je w dniu zawodów.

Wojewódzkie zawody strzeleckie

dla Junaków i Kadry S.P.

W dniu 8 i 9 czerwca 1950 r. o godz. 9, na strzelnicy PO SP w Widzewie, ul. Rokicińska 27, odbędą się III Wojewódzkie Mistrzostwa Strzeleckie dla junaków i kadry SP.

1. Strzelanie dokładne, jednostkowe, zespołowe z KBK.
2. Strzelanie dokładne jednostkowe z broni małokalibrowej.

Zawodnicy, którzy zajmą czołowe miejsca otrzymają cenne nagrody.

Mistrzostwa lekkoatletyczne

szkół średnich

Wzorem lat ubiegłych Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego organizuje w dniu 6 i 7 czerwca br. mistrzostwa lekkoatletyczne młodzieży szkół średnich ogólnokształcących i Zakładów Kształcenia Nauczycieli, które odbędą się na boisku Włókniarza „Widzew" przy ul Armii Czerwonej 87.

Do zawodów zgłoszonych zostało 15 zespołów męskich oraz 9 zespołów żeńskich, co stanowi około 500 zawodników i 200 zawodniczek.

Innowacją mistrzostw jest powiązanie ich z zawodami o puchar Polskiego Związku Lekkoatletycznego, który chcąc zachęcić młodzież do uprawiania tak pięknej i podstawowej dyscypliny sportowej, jaką jest lekkoatletyka, ufundował szereg nagród dla poszczególnych Kuratoriów.

Oprócz zawodników łódzkich ujrzymy również przedstawicieli Tomaszowa Mazowieckiego i Zgierza, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na wzmożenie szlachetnej rywalizacji.

Zawody kajakowe

w Łodzi

Staraniem ZKS „Unia", w niedzielę na stawie w Parku Ludowym, zorganizowane zostały w ramach Festiwalu Pokoju zawody kajakowe.

W biegu dwójek męskich na dystansie około 1200 m zwyciężyła para: Siciński Mirosław i Przybyłek (ZKS „Unia" Łódź). Dalsze miejsca zajęli: Kleszczewski Marian i Kleszczewski Tadeusz (AZS Łódź), Konior Jan i Ostrowski Zbigniew (ZKS „Unia") oraz Taroeiński Jan i Czarnomski Krzysztof (AZS Łódź).

W dwójkach żeńskich zwycięstwo odniosła para Kamińska — Skupieńska (AZS), przed Korycką i Muszyńską z AZS oraz Kwiatkówną i Karoówną z „Unii".

W slalomie jedynek męskich triumfował Siciński z „Unii" przed Czarnomskim (AZS), Taroeińskim (AZS) i Przybyłkiem („Unia").

Kołchoźnik - miczurinowiec

członkiem Rady Naukowej Instytutu Rolniczego

W najstarszym Instytucie Rolniczym Ukrainy, w Humaniu, wygłaszają regularnie wykłady słynni mistrzowie produkcji kołchozowej, jak np. Bohater Pracy Socjalistycznej — **Marek Ozjernyj,** który zbiera co roku po 200 cetnarów kukurydzy z ha, przewodniczący przodującego kołchozu „Zdobycze Października" — **Fiodor Dubkowiecki** i wielu innych. Wykłady te budzą zawsze głębokie zainteresowanie nie tylko wśród studentów, lecz również wykładowców Instytutu.

Pewnego razu Rada Naukowa Instytutu zwróciła się do członka kołchozu im. „1 Maja", eksperymentatora, Michała Jaworskiego, by podzielił się ze słuchaczami swym doświadczeniem z zakresu pracy na polu selekcji.

— Cieszę się niezmiernie że pracą moją zainteresowali się ludzie nauki — powiedział na wstępie Jaworski. — Na drogę badań, na drogę doświadczeń, skierowała mnie chęć dopomożenia kołchozowi w walce o bogate plony. W roku 1933, przy pomocy uczonych radzieckich oraz kołchoźników-eksperymentatorów, zorganizowaliśmy jedno z pierwszych na Ukrainie wiejskich laboratoriów i podjęliśmy doświadczenia nad ulepszeniem najbardziej nadających się do uprawy na naszym terenie odmian zbóż.

Jaworski opowiedział następnie szczegółowo, jak drogą selekcji i krzyżowania wyhodował nową, wysoce urodzajną, odmianę żyta, o nie pokładających się łodygach, odporną na suszę i choroby. Ten nowy gatunek żyta, Jaworski nazwał imieniem swego kołchozu — „Pierwszomajowe".

W przededniu napaści hitlerowców na kraj radziecki, kołchoz im. „1 Maja" obsiewał już nowym gatunkiem żyta 150 ha i osiągnął po 30—35 centnarów zboża z ha.

Podczas wojny Jaworski ukrył nasiona swego żyta, jak również nasiona nowego gatunku wychodowanej przezeń pszenicy ozimej. **Po ukończeniu wojny żyto „Pierwszomajowe" poddane zostało próbom w państwowych stacjach selekcyjnych, gdzie zyskało doskonałą ocenę.**

Snop żyta „Pierwszomajowego" o pełno-ziarnistych kłosach, stanowił ilustrację odczytu praktyka-nowatora. Prof. Pieresypkin, który zabrał głos po referacie, oświadczył, że podczas przeprowadzonych na polach Instytutu prób, **żyto Jaworskiego okazało się jedną z najbardziej urodzajnych i wytrzymałych na posuchę odmian.**

Wiosną br. spotkałem się z Michałem Jaworskim w jego wsi Nowa Uszyca, na polach kołchozu im. „1 Maja".

Jaworski pokazał mi wówczas pole pszenicy ozimej, obsiane wyhodowanym przezeń nowym gatunkiem pszenicy, który na cześć zwycięstwa nad faszyzmem, nosi nazwę „Zwycięstwo".

Kiedy schodziliśmy do wsi, otoczonej sadami kwitnących jabłoni, Jaworski skręcił w stronę ogrodów gdzie na grządkach rósł tytoń. Po częstował mnie doskonałym papierosem własnego wyrobu i powiedział: **„Jeszcze rok, dwa, a będę już miał nowy, mocny gatunek tytoniu o wyjątkowo przyjemnym aromacie".**

Wieczorem rozmawiałem z eksperymentatorem kołchozowym u niego w domu. Na półce, wśród mnóstwa książek, dostrzegłem prace Miczurina, Williamsa, Kostyczewa, Izmailskiego, Dokuczajewa, wiele książek z dziedziny selekcji.

Jaworski pokazał mi otrzymany niedawno z Instytutu Rolniczego w Humaniu list, w którym zawiadamiają go, iż **Ministerstwo Szkół Wyższych wciągnęło go na listę członków Rady Naukowej Instytutu.**

Prowadzi on korespondencję z wielu uczonymi oraz ze znanymi eksperymentatorami. Niedawno członek Akademii, prof. Jakuszkin napisał doń z Moskwy:

„Profesorowie Instytutu Humańskiego — Rubin i Pieresypkin — zawiadomili mnie, że doświadczenia, prowadzone z Waszym żytem „Pierwszomajowym" dają doskonałe wyniki. Byłbym bardzo wdzięczny, gdybyście przesłali mi choć kilka kłosów. Napiszcie mi również, czy ocalała wspaniała pszenica, którą widziałem u Was przed 10 laty?"

Do Jaworskiego piszą też ludzie z różnych zakątków kraju, prosząc o wysłanie nasion nowego żyta, wypytując o wyniki dalszych doświadczeń, prosząc o wskazówki i rady.

Wyjechałem z Nowej Uszycy razem z Michałem Jaworskim, który udawał się do Instytutu w Humaniu, by wygłosić tam odczyt na temat swoich najnowszych osiągnięć.

G. Wowk.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-78
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8833.

D1-13431